

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Telefon nr. 4648.

Adres redakcji i administracji:
Bytom G.-Śl., ul. Elekoralna 19.„KATOLIK”, wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnośnikiem 93 fen.

Sobota, dnia 16-go czerwca 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Szydła wychodzą z worka

W polsko-niemieckiej walce narodowościowej Górnego Śląska ważną rolę odgrywa szkoła.

Konwencja Genewska zawiera przepisy, gwarantujące formalnie ludności polskiej Śląska Opolskiego możliwość posyłania dzieci do szkoły polskiej a ludności niemieckiej Województwa Śląskiego do szkoły niemieckiej.

W Województwie Śląskiem obrzmiała ilość dzieci chodzi do szkół niemieckich. Na Śląsku Opolskim natomiast do szkół polskich uczęszcza zaledwo garstka dzieci polskich. Ogół dzieci polskich Śląska Opolskiego naukę pobiera w szkole niemieckiej.

Nie pocieszające to dla nas zjawisko tłumaczyliśmy niejednokrotnie i tłumaczymy tem, że miarodajne niemieckie czynniki Śląska Opolskiego wyzyskują zwłaszcza zależność gospodarczą ludności polskiej do zmuszenia jej, by dzieci polskie posyłane były do szkół niemieckich.

Niemiecka prasa natomiast i niemieckie czynniki urzędowe zaprzeczają prawdziwości tego naszego tłumaczenia. Głoszą one światu, że ludność polska Śląska Opolskiego dzieci swoje bez nacisku z strony niemieckiej — a więc z własnej nieprzymuszonej woli — posyła do szkół niemieckich.

Obecny fakt, że w Województwie Śląskiem szkoły niemieckie przepelnione są dziećmi, a na Śląsku Opolskim szkoły polskie albo już zamaryły albo wioda żywot suchotniczy, czynniki niemieckie wyzyskują do urabiania opinii świata, że cały Górny Śląsk jest, był i będzie krajem zamieszkałym przez zasiedziałą tu od wieków ludność pranie miecka.

Na tę podstępna politykę czynników niemieckich w sprawie górnośląskiego szkolnictwa znamienne światło rzuca obecnie centrowa „Germania” berlińska. W nr. 269 z dnia 13 bm. „Germania” w artykule wstępnym „Genfer Ergebnisse” omawia wyniki ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Rada Ligi na tem posiedzeniu zajmowała się m. in. także sprawą szkolnictwa na Górnym Śląsku. Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym Rady na skutek skargi Niemców z Województwa Śląskiego, że Państwo Polskie nie chce do niemieckich szkół Województwa dopuścić dzieci mówiące po polsku.

Rada Ligi Narodów w tej sprawie przyznała słuszną stanowisko polskiemu. Rada Ligi Narodów orzekła, że do niemieckich szkół w Województwie chodzić mogą tylko dzieci niemieckie. Rada Ligi Narodów wyraźnie zaznaczyła, że do szkół niemieckich nie powinny chodzić dzieci polskie.

To słuszne i jedynie sprawiedliwe rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów nie podoba się centrowej „Germanii”. Centrowy dziennik berliński zapowiada, że walczyć trzeba będzie o obalenie tego słusznego orzeczenia Rady.

Wiadoma rzecz, że i w Województwie Śląskiem wielka część tamtejszej ludności polskiej pracuje w fabrykach, kopalniach i innych zakładach przemysłowych i handlowych, w których kierownictwo spoczywa jeszcze w rękach niemieckich. Wiadoma rzecz, że niemiecki dyrektor zakładu ma zatem możliwość wywierania wpływu na zależnego od siebie robotnika i pracownika polskiego. Wpływ ten wyzyskuje on w Województwie Śląskiem w kierunku tym, że zmusza on robotnika i pracownika polskiego do zgłaszania dzieci do szkoły niemieckiej. W Województwie Śląskiem dopiero państwowe czynniki polskie muszą wkraczać i przeciwstawiać się tej podstępnej politycznej robocie niemieckich chleboborców.

Na Śląsku Opolskim zależność gospodarcza ludności polskiej od chleboborców niemieckiego jest takrozmownie większa, zwłaszcza, że urzędowe czynniki niemieckie milcząco zgadzają się na wyzyskanie tego wpływu w kierunku germanizacji ludności polskiej przez szkołę niemiecką.

Wybór prezydium parlamentu Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Czwartkowe posiedzenie parlamentu poświęcone było wyborowi prezydium. Sprawa ta wywołała poważne zainteresowanie w kołach parlamentarnych, ponieważ chodziło o to, czy do prezydium wejdzie po raz pierwszy, jako wiceprzewodniczący, komunista. Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego ze starszeństwa socjaliści zgłosili kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego parlamentu, posła Loebego na przewodniczącego. Przy głosowaniu socjalista Loebe został ponownie wybrany na przewodniczącego parlamentu. Poseł Loebe, obejmując przewodnictwo, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że za główne zadanie nowego parlamentu uważa reformę wyborczą, reformę regulaminu i rozwiązanie wielkich zagadnień politycznych. Wyrzucił też nadzieję, że w obecnej sesji parlamentu uda się poczynić postępy w sprawie zmniejszenia odszkodowań i skrócenia okupacji Nadrenji. Przez spełnienie tych życzeń będzie Niemcom możliwym, z większym naciskiem prowadzić dalej politykę, po-

rozumienia między narodami, która znalazła tak potężne potwierdzenie w obecnych wyborach. Potem parlament przystąpił do wyboru trzech wiceprzewodniczących. Pierwszym wiceprzewodniczącym w miejsce dotychczasowego nacjonalisty, Graefa, wybrany został poseł centrowy Esser. Na drugiego wiceprzewodniczącego wybrano posła Kardorffa z niemieckiej partii ludowej. Przy wyborze ostatniego wiceprzewodniczącego walka rozegrała się pomiędzy kandydatem niem. narod. posłem Graefem, a kandydatem komunistów posłem Geschkem i posłem demokratycznym Baeumerem. Na trzeciego wiceprzewodniczącego wybrano posła Graefa, który nie był obecny na sali w czasie ogłoszenia wyniku głosowania. Zakomunikował on prezydium, że odpowie co do tego, czy przyjmuje wybór dopiero w piątek po porozumieniu się ze swym stronnictwem. Następnie parlament przyjął bez dyskusji wniosek komunistyczny o uwolnienie z więzienia nowobranego komunistycznego posła Kippenbergera. Przewodniczący Loebe wyznaczył następną posiedzenie na piątek po południu.

Trudności w utworzeniu rządu niemieckiego.

Berlin. (PAT.) Rokowania, prowadzone przez posła Hermana Müllera o utworzenie nowego gabinetu Rzeszy stanęły we czwartek na martwym punkcie. Poseł Müller odbył z premierem pruskim Braunem konferencję, w której ten ostatni oświadczył kategorycznie, że uważa za rzecz niemożliwą, aby frakcje parlamentu wywierały jakikolwiek nacisk na rząd pruski i dyktowały układ stosunków w Prusach. Byłoby to tworzeniem groźnej zapowiedzi, gdyż Prusy byłyby narażone na niebezpieczeństwo wciągnięcia ich w przesilenia parlamentu Rzeszy.

O godz. 11 przed południem odbyło się u posła Müllera zebranie przedstawicieli stronnictw, które brane są pod uwagę jako stronnictwa rządowe. Poseł Müller powiadomił przedstawicieli frakcji o przebiegu swej rozmowy z premierem Braunem, poczem posłowie socjalistyczni oświadczyli się, że całkowicie podzielają stanowisko premiera pruskiego. Przedstawiciel niemieckiej partii ludowej postawił zarzut, że deklaracja premiera pruskiego ma charakter zbyt formalny i podkreślił doniosłość

stanowisko jednorodności układów rządowych w Rzeszy i Prusach. Przedstawiciel stronnictwa centrowego zajął w tej sprawie stanowisko pełne rezerwy. Przewodniczący frakcji demokratycznej, zaproponował jako kompromis, ażeby stronnictwa, które zawierają koalicję rządową w parlamencie, przyjęły zobowiązanie co do terminu, w którym ma być przeprowadzona rekonstrukcja rządu w Prusach.

Wieczorem odbył Müller dłuższą naradę ze Stresemannem. Naradzie tej przypisują duże znaczenie na dalszy bieg rokowań.

Partja Stresemanna późnym wieczorem oświadczyła, że obstaje przy swym żądaniu, by równocześnie z utworzeniem rządu wielkiej koalicji, powstał także w Prusach takisam rząd. Ponieważ socjaliści nie chcą zgodzić się na to, by na układ stosunków w Prusach oddziaływały stosunki w państwie, przeto narazie uważać można rokowania za rozbite. Chyba, że Stresemann lub może nawet Hindenburg użyją swego wpływu, aby skłonić Stresemannów do ustępstw.

Pomoc dla „Italii”.

Sztokholm. (PAT.) Parowiec „Tanja”, wiozący drugą część ekspedycji szwedzkiej, wyruszającej na pomoc general. Nobile, oraz 3 samoloty, przybył do Narwigu. Parowiec zawiera wielką ilość benzolu jedynego materiału palnego, który nadaje się do użytku na potężnym hydroplanie „Upland”, udającym się na rozkaz rządu bezpośrednio do Spitzbergu, gdzie ma przybyć w niedzielę. Parowiec „Quest”, wiozący inną część ekspedycji, dotarł do północnych krańców Norwegii. Przybycie

obu parowców do Spitzbergu oczekiwane jest w niedzielę.

Wiedeń. (PAT.) „Mittagszeitung” donosi z Oslo, że położenie załogi „Italii” jest o wiele bardziej niebezpieczne niż początkowo przypuszczano. Nobile oraz jego towarzysze są bardzo skąpo wyposażeni, gdyż prawie niczego nie zdołali ze statku wyratować.

Z Kingsbay donoszą, że we czwartek nie otrzymano żadnych depech iskrowych od gen. Nobile.

Smiercionośny piasek.

Poczdami. (WTB.) Podczas wycieczki szkolnej obsunęła się góra piaskowa, przez którą dzieci przechodziły i zasypała czworo. Dwoje dzieci zdołano uratować, zaś innych dwoje straż pożarna po dłuższej pracy wydobyła nieżywych.

Znowu katastrofa kolejowa.

Drezno. (WTB.) Na stacji Mosel najechał wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy na pociąg robotniczy. Dwóch ludzi zostało zabitych, a kilka rannych.

Niefortunne lądowanie samolotu.

Frankfurt. (WTB.) Pod miastem wydarzyła się niezwykła katastrofa lotnicza. Szwajcarski samolot pasażerski wpadł w strefę silnego wiatru i musiał natychmiast lądować. Lądowanie odbyło się tak niefortunnie, że wszyscy trzej pasażerowie i lotnik zostali ciężko ranni. Podczas lądowania na łące samolot poranił bawiące się tam troje dzieci oraz ogrodnika, który doznał niebezpiecznego wstrząśnienia mózgu.

Jeżeli centrowa „Germania” berlińska ubolewa teraz nad orzeczeniem Rady Ligi, że dzieci polskich Województwa Śląskiego nie wolno posyłać do szkół niemieckich, — to mamy w tem niedwuznaczne przyznanie się niemieckie, jak w rzeczywistości wygląda wolność szkolna ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

Smierć Czang-Tso-Lina.

Dzienniki zagraniczne, a między niemi miarodajny tokijski „Dzidzi-Simpoo“ potwierdzają pogłoski o śmierci dyktatora Mandżurji, marszałka Czang-Tso-Lina, który miał umrzeć z ran odniesionych w czasie bombowego zamachu na pociąg. Nie od rzeczy przeto będzie poświęcić kilka słów jego życiu.

Czang-Tso-Lin urodził się w 1870 r. w Mandżurji. Wykształcenia nie otrzymał prawie żadnego. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej stał z oddziałem ochotników po stronie Japonji, a dopiero po wojnie wstępuje do chińskiej armji, uzyskując już w 1911 r. stanowisko gubernatora Feng-Tienu (Mandżurja). Do 1916 roku stoi przy boku Juan-Szi-Kaja, który zamierzał dokonać przewrotu monarchistycznego. Po jego śmierci przyłącza się do marszałka Tuana, uzyskując stanowisko generalnego gubernatora trzech prowincji Mandżurji. Korzystając z zamieszek wewnętrznych, wzmacnia swe wpływy do tego stopnia, że w 1922 roku sięga po stolicę Chin. Pobity przez U-Pej-Fu, wraca z powrotem do Mandżurji, by w 1924 roku, przeciągnawszy na swą stronę generała Fenga, wkroczyć triumfalnie do Pekinu i osadzić tam sędziwego marszałka Tuan-Szi-Li'ja. Dalsze lata, to okres ciągłych zamieszek i walk o władzę w Pekinie między nim a najrozmaitszymi generałami północy i południa. Niepewne położenie Czang-

Tso-Lina wykorzystuje w końcu silna armja nacjonalistów, która w licznych bojach z upadającymi na duchu oddziałami marszałka północy posuwa się zwycięsko naprzód, zajmując ostatecznie Pekin. Czang-Tso-Lin cofa się do swojego osiedla — Mandżurji i po drodze kończy swój żywot. pełen awanturnych przygód.



Wiadomości polityczne

Przeciwko wydaleni górników.

Berlin. (WTB.) Sejm pruski obradował nad wnioskiem, dotyczącym zwalniania górników z pracy i zamykania kopalń. Przedstawiciel kapitalistów, członek partji Stresemanna, Langer, starał się udowodnić, jak ciężkim jest położenie przemysłu górniczego. Nie można od niego wymagać, by pracował bez zysków. Demokraci Hartmann domagał się uwzględnienia przy koniecznych wydaleniach z powodu ograniczenia produkcji przedewszystkiem górników, obarczonych rodziną. Inni mówcy wskazywali na niebezpieczeństwo, jakie grozi w razie głaszego zamykania szybów. Przedsiębiorcy dążą do podwyższenia ceny węgla, co byłoby niesłychanie szkodliwe i pociągnęłoby za sobą podrożenie wszystkich produktów. Wniosek odesłano do komisji.

Największy skład aparatów fotograficznych

Wszelkie przybory dla amatorów.

Wykonanie wszelkich prac fotograficznych:

Wywoływanie płyt, kopjowanie i powiększanie

BRILLEN-PICKART

Bytom G.-Sl., ulica Tarnogórska
Narożnik ul. Browarskiej. Telefon 4118

Dostawca okularów dla

knapszaffu górnośląskiego

ogólnych kas chorych, jako też

wszelkich kas przemysł. i związkowych.



Nieudana opozycja przedko rządowi pruskiemu.

Berlin. (PAT.) Votum nieufności, zgłoszone w sejmie pruskim z dwóch stron, mianowicie przez niem. narod. i przez komunistów, zostało dzisiaj odrzucone w sejmie pruskim 222 głosami przeciwko 168. Następnie sejm odrzucił również votum nieufności przeciwko pruskiemu ministrowi kultury i oświaty Beckerowi, zgłoszone przez frakcję niem. narod.

Polska pożyczka inwestycyjna.

Warszawa. (PAT.) Pod przewodnictwem p. Krzyżanowskiego odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych dla zatwierdzenia 4-procentowej, premijowej wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej w kwocie 50 milj. złotych, przeznaczonej na ożywienie ruchu budowlanego. Poseł Trampczyński, który już w poprzednim sejmie zwalczał tę pożyczkę, zgłosił wniosek o przejściu do porządku dziennego nad tą sprawą, wychodząc z założenia, że ustawa o pełnomocnictwach nie upoważniła Prezydenta Rzplitej do dekretowania pożyczki. Wniosek ten został odrzucony wszystkimi głosami przeciwko głosowi wnioskodawcy, a komisja przyjęła wniosek rządowy o zatwierdzenie emisji wspomnianej pożyczki.

Kaganiec na gadatliwych senatorów.

Warszawa. (PAT.) Pod przewodnictwem marszałka senatu Szymańskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów senackich, na którym ustalono czas przemówień dla poszczególnych klubów przy dyskusji budżetowej w ilości 30 godzin.

Posiedzenia odbywać się będą codziennie począwszy od 20 czerwca do 26 czerwca.

Rumunia i Jugosławia.

Białogrod. (PAT.) Przybył tu rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu. Na dworcu powitali go minister Marinkowicz w otoczeniu wyższych urzędników ministertwa spraw zagranicznych, personel poselstwa rumuńskiego, minister czechosłowacki i przedstawiciel poselstwa polskiego.

Zwycięstwo rządu francuskiego.

Paryż. (WTB.) Parlament francuski dysktował nad wnioskiem o uwolnienie skazanych autonomistów alzackich, którzy w międzyczasie zostali wybrani posłami. Rząd sprzeciwił się omawianiu tej sprawy, ponieważ sąd odwoławczy jeszcze nie wydał wyroku. Po gorącej dyskusji, w której wyrok i przetrzymywanie skazanych posłów w więzieniu nazywano skandalem, izba uchwaliła znaczną większością wniosek rządu, by sprawy tej obecnie nie omawiano.

Projekty przeciw wojnie.

Rząd francuski przesłał rządowi Stanów Zjednoczonych memoriał w sprawie traktatu antywojennego. Memoriał jest nowym sformułowaniem stanowiska francuskiego i zawiera rezygnację z niektórych zastrzeżeń w stosunku do pierwotnego tekstu Kelloga, część jednak zastrzeżeń podtrzymuje dalej. Omawiając memoriał francuski prasa francuska wyraża przypuszczenie, iż dalsza dyskusja w tej sprawie pomiędzy rządami Francji i Stanów Zjednoczonych doprowadzi do zupełnego uzgodnienia poglądów.

Kto będzie prezydentem Ameryki?

New York. (WTB.) Nie ulega wątpliwości, że kandydatem republikanów na godność prezydenta Stanów Zjednoczonych, zamianowany zostanie Hoover. Wiceprezydentem ma zostać Dawes albo ambasador w Londynie, Houghthons.

Ostatnie telegramy.

Chcwi przedsiębiorcy.

Genewa. (WTB.) Na międzynarodowej konferencji omawiano sprawę wprowadzenia we wszystkich państwach minimalnych zarobków. Sprawozdanie komisji, która opracowała te kwestje, zaleca, by poszczególne państwa wprowadziły dla pewnych kategorii pracowników minimalne wynagrodzenia. W określeniu ich wysokości mają brać równy udział tak przedstawiciele pracodawców, jak i pracowników. Przeciwno tym zaleceniom wystąpili energicznie pracodawcy.

Echa przebrzmiałych czasów.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że syn słynnego awanturnika czasów caratu, Rasputina, pozwał księcia Jussupowa i wielkiego księcia Dymitra Pawłowicza o sumę 25 milj. fr., jako odszkodowanie za zabójstwo, dokonane na osobie jego ojca.

Wielka Kabania jest
zakupno zegarków złotych, srebrnych i klejnotów.
Jut pierwszy zakup zrobi Wasz starym naszym odbiorcą.
Bytom G.-Sl. **JACOBOWITZ** Głiwice
ul. Tarnogórska 11 al. Wilhelmowska 20

KRUCYFIKS.

15) —o— (Ciąg dalszy).

— Dobranoc ci, Marku — niech to będzie pięknym dziełem — rzekł Paweł.

— Dobranoc — mruknął artysta z oczami wlepionymi w papier. Brat pożegnał resztę towarzystwa i opuścił pokój, aby iść do swego pustego mieszkania w skrzydle starego pałacu, na pierwszym piętrze którego mieszkał Kardynał, u którego był sekretarzem.

Kiedy odszedł, Łucja wstała cicho i poszła do swego pokoju, pozostawiając ojca i matkę z Janem Baptistą.

Signora Pandolfi wahała się, czy ma iść za córką, czy też zostać z obydwojma mężczyznami.

Jej kobieca natura obawiała się dalszego niepokoju i widmo wydobytych noży majaczyło przed jej nabrzmiałymi oczami, tak, że podniosłszy się dwa razy, pozostała jednakże ostatecznie na miejscu z rękami złożonymi na kolanach i spoglądała to na męża, to na Jana Baptistę. Ten ostatni siedział, ponuro patrząc na piepler, na którym mistrz jego rysował.

— Marku, ty nie mówileś na serio? — odważyła się wreszcie zapytać Marja Ludwika. Pocziwa kobieta nie posiadała taktu.

— Czy nie widzisz, że przyszła mi myśl szczęśliwa? — zapytał z kolei mąż jej z gniewem jako odpowiedź i schylił głowę nad rysunkiem.

— Przepraszam cię — rzekła Signora Pandolfi pokornym tonem, spoglądając żalownie na Jana. Uczeń potrząsnął głową, jak gdyby chciał wyrazić, że chwilowo nic nie można zrobić. Następnie wstała wolno i powiedziawszy dobranoc, wyszła z pokoju. Dwa mężczyźni zostali sami.

— Teraz, kiedy nas nikt nie słyszy, panie Marku, co myślicie uczynić? — zapytał Jan Baptista cichym głosem. Marek wzruszył ramionami.

— To, com powiedział — odrzekł po kilku sekundach. — Czy myślicie, że ten ntegodziwy ksiądz zmieni moje postanowienie?

— Nie, tego się nie spodziewałem, ale ja nie jestem księdzem; nie jestem także dzieciakiem, aby pozwolić wam się obwinąć w koło palca i odrzucić jak brudną bieliznę. Musicie odpowiedzieć mi za to, coście powiedzieli tego wieczoru.

— O, odpowiem ci, ile ci się tylko podoba — odparł artysta z brzydkim uśmiechem.

— Bardzo dobrze. Dla czego chcesz mię wydać, przyrzekłszy mi oddawna, że się ożenię z Łucją z waszem pozwoleniem, skoro będę, w odpowiednim wieku?

— Dla czego? boś sam temu winien. Potem dla tego, ponieważ Carnesecchi jest lepszą partją dla Łucji od jej od biednego snycerza. Po trzecie, ponieważ tak mi się podoba, i po czwarte, ponieważ nie dbam o to, czy się to tobie podoba. Czy te przyuczyny są wystarczające, lub nie?

— Mogą one zadowolić pana, odpowiedział Jan Baptista. Pozostawiając nieco do życzenia pod względem logiki w mojem skromnem mniemaniu.

— Skoro ci powiedziałem, że nie dbam o twoje mniemanie...

— Znajdę prawdopodobnie sposób, abyście dbali o nie, odrzekł młodzieniec. Ks. Paweł ma słusność, gdy mówi, że ta rzecz jest po prostu niemożliwa. Ojcowie nie zmuszają córek do wyjścia za mąż w tych czasach. Czy zechcecie mi wytłumaczyć pierwszą waszą uwagę nieco jaśniej? Jakim sposobem jestem sam sobie winien?

— Zmieniłeś się Janie, rzekł Marek, odpierając się o poręcz krzesła, aby zaoszczędzić ołówkę i patrząc na ścianę. Zmieniasz się z dniem każdym. Nie jesteś

już takim, jak byłeś dawniej i wiesz o tem. Chodzisz do księży, obskakujesz w koło mego brata jak pies

— Zartujecie, mistrzu, odparł uczeń. Naturalnie nie chcę robić awantur w waszym domu, umawiając się z ks. Pawłem, nawet choćbym go nie lubił; nie lubię go, dzisiaj dowiodł on, że jest lepszym od was

— Kochany Janie, odrzucił Marek kwaśnym tonem każde słowo twoje przekonywa mię, że postąpiłem dobrze. Oprócz tego, jestem zajęty, jak widzisz, przesz kadzasz mi. Jeżeli ci się mój dom nie podoba, możesz go opuścić. Ja cię nie zatrzymuję. Zdaje mi się, że będę umiał wykształcić sobie innego artystę, zanim umrę. Jesteś jedynie zdolny do noszenia kadzielnicy za Pawłem lub innym tego rodzaju potworem.

— Możeby to było lepiej, aniżeli służyć do nabożeństwa, jakie odprawiacie co dnia w warszacie. Posuwacie się za daleko, panie Marku. Można sobie zartować z kobietami i igrać z ich uczuciami, lecz nie próbujcie tego z mężczyznami.

— Takich jak ty i Paweł? Był raz pewnego mu w Pescherie Vecchie; kiedy doszedł do połowy drogi, nie podobało mu się wachać zapachu ryb i odezwał się do swego poprzednika: „Ja wrócę”. Właściciel podciął go biczem. Wtenczas muł powiedział: „Nie zartuj ze mną. Obróć się i kopnę”. Ale tam nie ma miejsca dla muła do obrócenia się w Pescheria Vecchia. Muł to uznał i poszedł za przewodnikiem dalej. Sądzę, że to dość jasne. To znaczy, że jesteś szalony.

— Na cóż się przyda tracić słowa na próżno? zawołał uczeń z gniewem. Oiiaruję wam wybór, panie Marku. Albo ja opuszczę wasz dom i w takim razie zabiorę Łucję i ożenię się z nią wbrew waszej woli, albo też pozostanę tutaj — lecz jeżeliby Łucja miała wyjść za kogoś innego, natenczas przerznię wam gardło. Czy to nie jasny handel?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sw. Franciszka Regisa, kapłana
i wyznawcy Tow. Jez., * 1597,
† 1640.

Św. Benona, biskupa, wyznawcy,
† 1106.

i **Luđgardy, panny, † 1246.**

SEOW.: BUDZIMIR.

Przez to poznamy, iż w Nim mieszkamy, a On w nas. Iż z Ducha swego dał nam...

Mieszkajcie we mnie, a ja w was. (Jan XV. 4.)

Zdanie: Kto ma miłość prawdziwą i doskonałą, ten w niczem nie szuka siebie, lecz pragnie, aby się wszystko działo na chwałę Bożą.

Wiadomości potoczne.

Zmiana terminu wypłaty zarobków.

Bytom. Według uchwały związku pracodawców przemysłu górnośląskiego przyszła wypłata zarobków po kopalniach, przypadająca na środę 20 bm. odbędzie się już we wtorek 19 bm., czyli o jeden dzień przed, jak termin wypłaty przewiduje.



Miechowice. W niedzielę 17 czerwca obchodzą małżonkowie Stefan i Rozalja, rodz. Laszczyk, Biernotowie

Jubileusz złotego wesela.

Szanowni Jubilaci dożyli w miłości, uczciwości i zgodzie sędziwych lat i doczekali się z łaski Najwyższego w zdrowiu i czerstwości sił 50-cio lecia pożycia małżeńskiego. Świecą oni wzorowym przykładem nie tylko dzieciom i wnukom swoim, ale całemu obywatelstwu naszych Miechowic.

W tym tak radosnym dla Jubilatów dniu składają Im najszczerze życzenia wszelkiego Błogosławieństwa Bożego Ich najbliższa rodzina: Dzieci i wnuki, krewni bliżsi i dalsi, przyjaciele i znajomi.

Do tych życzeń przylączyła się również Redakcja „Katolika”. Nasz kochany pan Stefan i pani Rozalja są czytelnikami „Katolika” od jego zarania. Niech dożyją dalszych jubileuszów tu na ziemi, a w nagrodę życzymy Im Raju niebieskiego.

Kradzieże na polach.

Mikulczyce. W tutejszej gminie mnożą się bardzo kradzieże na polach zwłaszcza dworskich, w zastraszający sposób. Z tego powodu zarząd dworu przyjął osobnego stróża, który w nocy chodzi po polach. Podczas jednej z ostatnich nocy ów stróż dworski schwytał kilkanaście dzieci, które kradły komicznie podobno z rozkazu rodziców. Jeśli to jest prawdą, że dzieci kradły na rozkaz rodziców, to postępowanie tych rodziców trzeba surowo polepić. Kiedyś będą żałować, że demoralizowali własne dzieci i zmuszali do grzechu.

Zaginienie agenta kupieckiego.

Gliwice. Agent kupiecki Eugeniusz Kary, zamieszkały przy ulicy Klasztornej 23, wyszedł z swego mieszkania dnia 7 czerwca i od tego czasu zaginął. Kary jest wysokiego wzrostu, ma czarne włosy, ryży, krótki wąs, siwe oczy. W chwili wychodzenia z domu miał na sobie siwy płaszcz, granatowe ubranie, zielonawy kapelusz. Wiadomości o zaginionym uprasza się kierować do policji kryminalnej przy ulicy Fryderyka obok II. rewiru policyjnego.

Przejechany przez własną furmankę.

Pyskowice. Zatrudniony przejściowo u pewnego handlarza węgla woźnica Karol Kuhnert został śmiertelnie okaleczony na szosie Boniowice-Karchowice przez własną furmankę. Kuhnert wziął węgiel z kopalni. Podczas jazdy zasnął na wozie, spadł pod koła i został na śmierć przejechany.

Znowu maszynka spirytusowa.

Racibórz. Nieostróżne obchodzenie się z okowitą do palenia było znowu przyczyną śmierci młodej osoby. Przy grzaniu mleka dla swego dziecka 26-letniej żonie robotnika Jana Franitza, zamieszkałej przy ulicy Opawskiej, pękła butelka z okowitą i oblała suknię nieostróżnej kobiety. Gdy zapaliła potem maszynkę, ubranie się zajęło i w okamgnieniu Franitzowa zamieniła się w żywą pochodnię. Małżonek coprawda stłumił płomienie przy pomocy sąsiadów, lecz w międzyczasie nieśczęśliwa kobieta doznała okropnych poparzeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do lecznicy. O jej wyzdrowieniu należy wątpić.

Wypadki samochodowe.

Opole. W związku z notatką, że 3-letnie dziecko zarządcy dworca kolejowego w Osowcu Wernera zostało przejechane przez samochód, donosimy, że maleństwo zmarło. — Drugi wypadek samochodowy zdarzył się w pobliżu gminy Wrzowski. Z powodu zderzenia się dwóch samochodów ciężkie Stoewer-auto wjechało do rowu przydrożnego, przyczem dwie osoby wyleciały jak z procy na szosę, doznając ciężkich okaleczeń. Na drugim samochodzie — auto było z Bytomia — okaleczonych przewieziono do lecznicy w Opolu.

Drogie czereśnie.

Opole. Przy tegorocznym wydzierżawianiu czereśni na szosach w powiecie opolskim osiągnięto z 14 linii owocowych ogólną sumę 9230 marek, a z mniejszych dróg bocznych 589 marek. Najdroższe przysły linje Krapkowice - Żywocice — 1010 mk., Ligota - Zuzela — 840 mk., Zuzela - Stradonia 1880 mk., Rogi-Dąbrówka — 2620 mk., i Boguszyce-Folwark 600 marek. Ogólny dochód był więc w tym roku większy jak w przeszłym.

Wykaz wygranych

3. klasy 31. prusko-niemiecko-południowej (257 pruskiej) loterii klasowej.
Bez gwarancji. Przedruk wzbroniony.

Na każdy ciągnięty numer padły dwie równe wygrane, mianowicie na losy tych samych numerów oddziału I. i II.

1. dzień ciągnięcia 12-go czerwca 1928

W przedpołudniowym ciągnięciu wygrane ponad 120 marek.

2	Wetinne gu	50000 zł.	200960
2	Wetinne gu	5000 zł.	105382
2	Wetinne gu	3000 zł.	296634
4	Wetinne gu	1000 zł.	111750 202742
10	Wetinne gu	800 zł.	55921 111137 307971
323328			367032
16	Wetinne gu	500 zł.	29531 88589 61818 163794
156637			184256 230438 856841
90	Wetinne gu	400 zł.	4499 8014 14940 22795
57583			61905 64347 83762 90130 117574 131933
132938			133312 197871 157245 156588 185639
198488			198795 201734 237222 249943 250450
261664			254031 256053 256769 275580 280463
291502			297149 298794 300819 304320 305635
315673			324316 328180 333807 342244 343226
846324			367847 369151 373032
220	Wetinne gu	240 zł.	5917 13759 27795 31771
33312			36620 42162 42714 49326 49335 56214
53940			56741 60729 60930 62045 62478 64291
68145			67976 68913 75787 80183 86884 89149
92337			92859 94620 98484 110303 112142 120560
127821			128727 136871 137010 139502 148073
146796			149371 150151 150818 151108 160877
169791			171134 171385 172187 174259 182227
183924			186479 194671 196638 197102 197379
198987			200518 202572 208667 208726 212385
213107			213492 213730 214245 225369 225775
225792			227151 228163 231074 236271 237483
244173			245927 250416 250721 251698 254996
256920			257432 258178 261206 265722 270662
276337			277212 279079 282498 283069 306541
306619			308998 312629 313345 322385 334289
335541			345108 347604 350557 353006 353736
354488			354946 366017 370188 373305 374981

1. dzień ciągnięcia 12 czerwca 1928

W popołudniowym ciągnięciu wygrane ponad 120 marek.

2	Wetinne gu	10000 zł.	248906
2	Wetinne gu	5000 zł.	261845
4	Wetinne gu	3000 zł.	53642 62828
2	Wetinne gu	2000 zł.	251244
6	Wetinne gu	1000 zł.	98714 240610 269497
14	Wetinne gu	800 zł.	48848 68244 150804 165840
202320			304062 366908
22	Wetinne gu	500 zł.	29978 65089 67442 86486
130987			178778 211776 232348 326281 329722
351835			
106	Wetinne gu	400 zł.	2654 11055 18687 20036
21562			25050 26997 31695 43194 52180 55214
57709			61208 83122 91279 97008 101978 110835
198771			163128 174094 174539 180155 184417
201618			208369 210814 216044 218259 222168
224158			230586 237192 244800 245388 247929
246798			252730 270958 277790 278437 287948
288664			290172 300826 303058 319806 341955
343684			345879 348013 360359 365480
258	Wetinne gu	240 zł.	1007 3713 10586 13703
15846			13102 22195 23692 26253 27832 30568
31522			32917 34724 34743 46509 48015 52667
57832			64075 68018 77964 79042 80569 83108
84773			83084 87014 90039 90455 93544 98265
96642			101135 108478 110769 119932 115228
115321			118094 120217 122727 124900 130324
138127			136087 140639 142787 150362 151116
154162			164756 165067 166931 161333 170385
171113			176765 177779 178270 185281 185623
186390			187081 190987 195880 199887 203235
203491			203557 212191 215063 216271 219670
221287			222352 223136 224014 230099 231973
232257			234347 348466 249443 257919 262051
262577			262917 268230 268626 267391 271456
278333			297944 298114 298306 299898 303798
307330			307364 309541 312365 315276 315853
318278			319828 320009 322806 326150 327827
323432			336993 337801 340764 346497 349189
360131			351777 353890 359229 359252 360151
363216			364560 365398 366812 367924 370398
872263			

2. dzień ciągnięcia 13-go czerwca 1928

W przedpołudniowym ciągnięciu wygrane ponad 120 marek.

2	Wetinne gu	100000 zł.	106486
4	Wetinne gu	2000 zł.	126722 195120
6	Wetinne gu	1000 zł.	193817 195438 344207
8	Wetinne gu	800 zł.	51051 162181 295306
335798			
30	Wetinne gu	500 zł.	2542 6076 88950 112067
117936			123651 151126 199705 210392 211578
234411			283689 292667 335509 370484
106	Wetinne gu	400 zł.	1165 6252 9544 10093
10961			11115 24183 33432 34267 34390 39729
40731			41314 43326 51976 54502 56244 57684
74685			82724 83747 90895 95232 102875 104657
107076			120950 126698 148783 149525 152964
167977			161255 168076 192230 194883 217117
230914			240883 243767 247189 248183 256481
260056			277689 285306 288701 324182 336239
342708			346867 356615 374445
290	Wetinne gu	240 zł.	2179 3678 4870 11687
19171			16855 21464 21571 24062 24877 29990
32017			33466 43042 60331 64549 64877 64697
55610			60687 66046 66724 67431 69061 69078
70169			72707 75934 76123 81250 82643 86920
88848			89942 95447 96635 102915 103488 103718
104714			105189 111056 114980 116643 120968
121638			124310 133958 136361 136685 139179
139991			141943 146724 147233 147308 155622
167367			178404 178695 179411 180074 182108
182288			183640 184121 186571 190532 191437
193577			194855 204575 204730 206119 206313
207149			207389 207728 213989 214386 217115
220193			223042 225138 226711 228492 234887
236649			240375 242307 243496 252869 253425
254814			260713 261122 262582 262922 263118
268740			271294 273671 273790 279405 279885
283105			287758 291011 291688 293689 294961
298806			301109 301736 302824 305289 305715
306831			313963 314130 314634 315253 320901
321131			323707 326490 328668 332546 332681
335291			336295 337581 340030 348548 348973
349202			349896 352769 359607 362275 369598
370016			372302 374031 374765

2. dzień ciągnięcia 13-go czerwca 1928

W popołudniowym ciągnięciu wygrane ponad 120 marek.

2	Wetinne gu	3000 zł.	63109
4	Wetinne gu	2000 zł.	123986 317960
4	Wetinne gu	1000 zł.	278675 837946
8	Wetinne gu	800 zł.	61169 64590 188208 813777
32	Wetinne gu	500 zł.	3232 4847 14998 16852
45169			51211 57440 125757 133476 203471 303676
304131			308014 329366 362248 369083
98	Wetinne gu	400 zł.	2360 2220 20001 21477
27239			43181 51690 59926 76453 76515 78318
83035			83485 83805 89838 107831 108459 113455
125579			125761 126073 140188 145154 149076
154192			158157 166047 178419 199351 210208
222983			235192 241945 245098 248557 248948
255030			259086 267419 268232 280291 288654
289284			321742 337074 361189 352689 355956
362331			
232	Wetinne gu	240 zł.	5765 7766 17353 20948
24219			26220 32030 32594 33114 33303 34689
36108			36811 40027 40874 40894 46177 47309
52948			60884 61105 62911 65209 67018 72831
84743			89665 90416 94685 97516 101833 112154
112655			120460 121151 124363 125389 125559
127087			127854 128317 131982 134008 140218
144732			145774 152188 153380 162815 165058
166830			166922 170489 180522 184356 184557
186602			189661 199497 200071 207253 207863
214620			215944 216298 220504 221188 226045
227676			232332 235908 236860 237861 238380
250815			259374 261540 262215 265098 268368
273363			281819 287333 289053 291198 292077
294494			295499 296756 301318 302137 306476
308147			309801 317282 318114 323756 325462
328555			330423 332313 336916 339672 340584
342540			346433 353510 354390 369898 362289
364426			365821 366088 366401 368801 371819

Zupełna w sprzedaży z powodu zwiniecia mego terazniej- **Schuh-Pollack**, skład **Bytom**
szego składu obuwia. — **ulica Bahnhofstr. 5.**
Zdumiewająco niskie ceny!

4 wielkie dni podarkowe

Darmo! otrzyma każdy odbiorca **Darmo!**

w piątek, dnia 15, w sobotę, dnia 16, w poniedziałek, dnia 18 i w wtorek, dnia 19 czerwca od godziny 8 rano

przy zakupie od 1 funta naszej wymienionej Roland-margaryny prawn. zastrz. funt po 0.65, 0.70, 0.80, 0.90, 1.00, 1.10 lub przy zakupie innego towaru w kwocie od mk. 2.50

1 wielki balon napowietrzny w różnych kolorach lub 1 piękny talerz do kołacza ze szkła w szlif. wzoracz przy zakupie od 2 funtów Roland-margaryny funt po 0.65 do 1.10, lub przy zakupie innego towaru w kwocie od mk. 4.00

1 wielką tabliczkę najwyb. czekolady do jedzenia lub 1 piękną piłkę gumową (Gummiball) w różnych kolor. przy zakupie od 3 funtów Roland-margaryny funt po 0.65 do 1.10 lub przy zakupie innego towaru w kwocie od mk. 6.00

2 pary filiżanek forma herbat. z prawdziwej porcelany, stemplowane, lub 1 wielką misę do sałaty, bogato ozdobioną lub 2 talerzy obładowo, głęboka lub płytka, z przeszkl. dekor. bezogami.

Darmo! **Darmo!**

Oprócz tego dajemy przy zakupie każdego funta Roland-margaryny funt po 0.65, 0.70, 0.80, 0.90

2 bony-Rolanda

na 1 funt Roland-Extra, funt po 1 mk., i na 1 funt Roland-Butterfein, funt po 1.10

4 bony-Rolanda.

które za towary lub praktyczne przedmioty do gospodarstwa domowego wymier. 6 można.

Darmo! **Darmo!**

Butterhaus Roland

Bytom. ul. Tarnogórska 19, ul. Krakowska 33

Gliwice, ul. Bytomska 8, ul. Raciborska 15, Germaniaplac 10

Zabrze (Hindenburg), ul. Następcy tronu (Kronprinzenstrasse) 79, ul. Doroty 39

Biskupice, ul. Bytomska 77

Zaborze, ul. Broji 32.

Miechowice, ul. Hindenburga 36.

Rokifnice, ul. Bytomska 20

Mikulczyce, ul. Tarnogórska (Tarnowitzerstr. 20

Prawdziwa Roland-margaryna jest do nabycia tylko w naszych miejscach sprzedaży.

Jan Sporus

Bytom G.-Sl. ul. Tarnogórska 23 w domu mistrza piekarskiego Kuballa,

REPERACJE

zegarów i zegarków kieszonkowych wykonuje się jak wiadomo dobrze, prędko i **tanio!**

Sprzedż gospodarstwa.

Mam do sprzedania z wolnej ręki gospodarstwo obejmujące: maszynowy dom 2 piętrowy z chlewem i stodołą, 40 morgów dobrego pola i staw z rybami. **Marja Gawenda, Rudno (Rudnau, Kr. Gleiwitz).**



Tarnogórs. szosa 27

Naróżnik ul. Solgera Dojazd autem miast. 3i4.

Składnica Odwożenie ciężar. samochodami. ODPRAWA CELNA.

Rok założenia 1879.

Józef Kempny

Bytom (Beuthen) ul. Ogrodowa (Gartenstr. 28) przy dworcu kolejowym.

Poleca najlepsze **Rowery (kole) męskie** z roczną gwarancją od **36 mk.** pocz.

Rowery damskie z roczną gwar. w luksus. wykonan. od **59.50 mk.** począwszy.

Maszyny do szycia z 10-15 lat gwar. od **100 i 120 mk.**

Warsztat specjalny reparacji i emalowania.

Dywany bez zadatku! Chodniki, nakrycia na stoły i dywany w 12 ratach miesięcznych.

Norddeutsche Waren-Handels-Gesellschaft m. b. H. oddział dywanów Berlin W. 62, Maaßenstr. 36. Zadzajcie zaraz ofertę z wzorami.

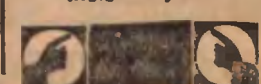
Dyskrecja przynana.

Ogłoszenia



Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze pożądany skutek, jeżeli je nadajecie w gazecie, która nie tylko w obwodzie przemysłowym, lecz także i poza granicą tego obwodu jest mocno rozpowszechniona, a zatem ogłaszanie w naszej gazecie przyniesie wam wiele korzyści.



Jesteśmy znani jako najtańsze źródło zakupu dla wszelk. rodzaju **Tei. 2706**

MEBLI

tylko w najlepszym wykonaniu



Na ułatwienie płatności chętnie przystajemy!

Beuthener Möbel-Zentrale

Kaiser-Franz-Josef-Platz 4
Właśc.: Mistrz stolarski Constantin Zawadzki.

Kupujemy wszelkie gatunki zboża i placimy najwyższe ceny.

Sprzedajemy wszelkie nawozy sztuczne nasiona, oraz artykuły do paszy po bardzo dogodnych warunkach.

Pośredniczymy przy zakupie wszelkich maszyn rolniczych.

Śrutowniki i gniotowniki stoją do użytku dla każdego

„ROLNIK“ e. g. m. b. H. Strzelce - Gross-Strehlitz

Telefon 153. Telefon 153.

Biohem.-homeopatyczna metoda naturalnego leczenia według nowego sposobu. Skuteczne uleczenie osiągnęłam przy:

Zwapieniu żył Dychawicy (astma) Katarze pęcherza Katarze bronch. Katarze kiszek Padaczkę Otyłość Kamieniach żółciowych Podagrze Grypie (Influenza) Hemoroidach	Cierpieniach serca Iszias (boleściach boku biodr) Cierpieniach wątroby Cierpieniach płuc Cierpieniach żołądka Nerwo-bolach (Neurasthenji) Cierpieniach nerek Reumatyzmie Skrofulach	Puchlinie wodnej Chorobie cukrowej Czyszczeniu krwi i odnowieniu Kalaja sól życia Liczne listy dziękczynne z uznaniem są najlepszym dowodem uleczenia wszelkich także i chroniczn. chorób.
--	---	--

Godziny przyjęć: od 9-11, 3-6. W niedzielę od 10-11.
Alwin Erich Fredrich
Bytom-Rozbark, alica Gross-Dombrowkastr.

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po **każdej cenie** znajdziecie w obrymym wyborze **tylko w najlepszej jakości** po dogodnych warunkach odpłaty

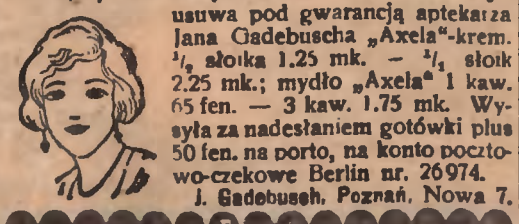
C. Zawadzki

Rok zał. 1890 **DOM MEBLI** Rok zał. 1890
Właśc.: **KARL MÜLLER**
Bytom G.-Sl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Leczenie zębów
W. LUNGWITZ
Bytom G.-Sl., Rynek Nr. 11
Plombowanie. Wyrwanie zębów. Plombowanie zębów. Korony. Mostki.

Szczególnie korzystne ceny i jakości we wszelkich **Instrumentach muzycznych.** Na fortepiany i gramofony także osobnych ofert. Dom muzyczny **KOWALCZYK** Bytom G. Sl.

Piegi, żółte plamy, opaleniznę



usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha „Axela“-krem. 1/2 słoika 1.25 mk. — 1/4 słoik 2.25 mk.; mydło „Axela“ 1 kaw. 65 fen. — 3 kaw. 1.75 mk. Wysła za nadaniem gotówki plus 50 fen. na porto, na konto pocztowo-czekowe Berlin nr. 26974. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7.

Makulatura (stare gazety) jest do nabycia u nas **„KATOLIK“, Bytom G. Ś.**

Wiece oświatowe

z poreki Związku chrześcijańskich inwalidów i wdów śledziba Bytom, odbędą się:

I. w sobotę, dnia 16 bm.

- w Bytomiu w sali „Christliche Gewerkschaften“ o godzinie 4 po południu;
- w Miechowicach w sali pani Schindler o godzinie 4 po południu;
- w Bobrku w sali pani Posamonik o godzinie 6 po południu;

II. w niedzielę, dnia 17 bm.

- w Grzybowicach w sali p. Blachetty, o godz. 1 1/2 po południu;
- w Karbie w sali pana Grabki, o godzinie 1 1/2 po południu;
- w Górnkach w sali pani Schendzielorz o godz. 3 po południu;
- w Wieszowie w sali p. Magiery o godz. 4 1/2 po południu;
- w Zleńcicach w sali zwykłej o godzinie 3 1/2 po południu;

III. w poniedziałek, dnia 18 bm.

- w Rokitnicy w sali pana Piernikarczyka o godz. 5 po południu;
- w Mikulczycach w sali pani Schopka o godz. 5 po południu;
- w Miejskiej Dąbrowie w sali pana Schneidra o godzinie 7 po południu;

IV. w czwartek 21 bm.

- w Szombierkach w sali pana Schmida o godz. 7 po południu.

Na wszystkich wiecach zostaną wskazane środki i drogi jak poszkodowania inwalidów i wdów knapszaffowych usunąć można. Zarazem będą podane objaśnienia, co poszkodowani czynić powinni, aby ustawa zmieniona została. Kierownictwo.

Z życia towarzystw.

W niedzielę, dnia 17 b. m. odbędzie się w „Katoliku“ w lokalu ochronki o godz. 5-tej po południu zebranie bytomskiego oddziału Tow. Szkolnego. Wszystkich członków oraz gości niniejszem serdecznie zapraszamy. Zarząd.

Bytom-Rozbark. W niedzielę, dnia 17 czerwca odbędzie się zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego o godzinie 4 po południu na sali posiedzeń p. Pawelczyka przy Elsterbergstrasse. Z powodu ważności zebrania, na którym będą omawiane najżywniejsze sprawy ruchu zawodowego, zarząd uprasza o liczny udział członków i gości.

Mikulczyce. Tow. Młodzieży pod opieką św. Alojzego obchodzi w niedzielę, dnia 17 czerwca b. r. trzecią niedzielę św. Alojzego. Po południu o godz. 3-ciej na sali p. Branera (Verelnszimmer) zebranie miesięczne. Z powodu ważnego porządku dziennego jest obowiązkiem każdego członka przybyć punktualnie na zebranie. Gości serdecznie witamy. Składek miesięcznych nie zapominać przynieść. Uprasza się, żeby każdy członek swoje składki do miesiąca czerwca zapłacił. Zarząd.

Zebranie Tow. Szkolnego.

Zaborze. W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 4.30 po południu odbędzie się zebranie Tow. Szkolnego w Zaborzu na sali p. Hercla. Z powodu ważności zebrania uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Zarząd.

Racibórz. Przypadające na przyszłą niedzielę, dnia 17 bm. miesięczne zebranie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu dla pewnych powodów w dniu tym się nie odbędzie, ale dopiero na przyszły miesiąc.

Tow. Polsko-Górnośląskie, Racibórz.

Odpowiedzi redakcji.

Do Zabrza. W sprawie umieszczenia korespondencji dotyczącej kółka śpiewaczego prosimy przybyć do redakcji w czasie od 8 przed południem do 1 po południu lub od godz. 5 po południu do 9 wieczorem. Musimy porozumieć się, aby uniknąć procesu.

Pan N. w Hechlingen. 200 rubli z czerwca 1914 mają dzisiaj wartość 533 złp. 33 groszy, a 1800 rubli z marca 1920 = 137 złp. 46 groszy.

P. O. w K. 200 marek polskich z października 1920 roku równają się 3 złp. 33 gr., a 100 marek polskich z listopada 1920 roku tyle co 1 złp. 30 groszy.

Artykuły kąpielowe

po cenach jak najtańszych.

Nakrycia na głowę dobr. guma, 30 f.
w różnych wykonaniach 58 i

Paski do ubrań kąpielowych 75 f.
z gumy, białe i kolorowe 95 i

Spodnie do kąpeli ciężki trykot, 45 f.
Wielkość 4 . 1 10 w kolor. tkane Wielkość 4

Kwiaty do ubrań kąpielowych 68 f.
z gumy do przypinania 95 i

Ubrania do kąpeli dla dzieci, cięż. 115
trykot z kolor. obsadką Wielkość 60 cm

Trykoty do pływania dla pań i 130
panów, gładkie czarne 180 i

Ubrania kąpielowe z spodniczką 280
Trykot z ozdobami 425 i

Ubrania do kąpeli „Forma“
z biustownikiem po cenach oryginalnych.

Ręczniki do kąpeli 75 f.
Materiał frot, białe i biało-kol. 98 i

Prześcieradła do kąpeli Materiał 260
białe i kolorowe 100x100 3.25 . 80x100 frotowy

Trzewiki do kąpeli czarne i białe 175
Sukno żagliowe z podszewką gumową 1

Plaszcze do kąpeli dla dzieci 650
biało-kolorowe. Wielkość 60 cm

Plaszcze do kąpeli dla pań 1000
modne modele i kolory 12.75 i

Plaszcze do kąpeli dla panów 1375
w najpiękniejszych wzorach prążkach 16.50 i

Chustki do wycierania kolorowe 950
najnowsze wzory, wiele wielk. 14.50, 11.75,



Emanuel Foerster

ul. Gliwicka 26

Bytom G.-Śl.

ul. Gliwicka 26

Z biura obrony prawnej.

1. J. B. 70. Rentę inwalidzką z ubezpieczenia państwowego, po śmierci męża płaci się dalej pozostałej wdowie, pod warunkiem, że wdowa uznana zostanie przez lekarza niezdolną do pracy zarobkowej, lub, że ukończyła 65 rok życia. Wdowa po zmarłym ubezpieczonym otrzyma 60 procent renty, która zmarłemu była płacona.

2. Przy drogach komunalnych znajdujące się rowy (przekopy) należą pod zarząd gminy, a podlegają przez to pod zarząd landrata. Kto chce korzystać z trawy, aby takową ciąć, musi się poprzednio postarać o pozwolenie w urzędzie gminnym, to znaczy, aby mu trawę wydzierżawiono (wynajęto). Pod żadnym warunkiem nie wolno trawy na rowach przydrożnych dróg komunalnych i szosowych wypasać bydłem.

Sprawy gospodarcze.

Berlińska giełda pieniężna (środa 13. VI.)

Płacono za: 1 dolar 4,18 mk.; 1 funt szterlingów angielskich 20,40 mk.; 100 franków francuskich 16,42 mk.; 100 lirów włoskich 21,98 mk.; 100 koron czeskich 12,39 mk.; 100 franków szwajcarskich 80,54 mk.; 100 złotych polskich 46,70 — 47,10 mk.

Ceny targowe w Bytomiu.

(Wtorek, 12 czerwca.)

Mięso: wieprzowina 1,00 mk.; wołowina 90 fen.; owieczina lichsza 60 fen.; cielęcina 1,10 mk.

Jarzyny: Szpinak 10 fen.; kalafiory (Blumenkohl) 60 fen.—1,10 mk.; fasola-stracze (Schnittbohnen) 1,00 mk.; sałata (6 główek) 10 fen.; rabarber (3 szt.) 25 fen.; cebula 20 fen.; pomidory (tomaty) 1,00 mk.; ogórki 50 fen.; szparagi 1,00—1,10 mk., kalarepka (Oberrüben) 6 szt. 20 fen.

Grzyby: prawoki (Steinpilz) 1,00 mk., smardze (Morchl) 1,10 mk.

Drób: gołąbka 70—1,00 mk., gołębie stare 4,50 mk., gołębie rasowe 6—8 mk., młode gąski 6,00 mk. — bitej wagi 6,50 mk., kury stare 4—4,50 mk., kurczęta do 2,50 mk., indyki (koguty) 15—16 mk.

Owoce: jabłka 70 fen., banany 60 fen., cytryny 4—6 fen., pomarańcze 4—10 fen., czereśnie 40 fen., agrest (wieprzki) 35—40 fen., kartofle latosie 25 fen. funt.

Masło: wiejskie 1,60, masło z mleczarni 1,70 mk., masło deserowe 2,00 mk.

Jaja: wielkie wyborowe 10 fen., mniejsze 8 fen. sztuka.

Gliwicki targ na prosięta i świnię.

Na ostatnim targu (12 czerwca) wystawiono na sprzedaż 366 prosiąt, z tych sprzedano 290 w cenie od 15—35 marek. Ponadto 20 sztuk średnich, za które płacono od 40—90 marek. Był to sobie dobry, średni przetarg z zadowalającym obrotem.

GLIWICKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 12 czerwca 1928 r.

Zboże. Pszenica 28.20. Żyto 30. Owies 26. Pasza dla bydła. Osucie pszeniczne i rżane 17.00—17.50. Kukurydza 20.70.

Nasiona. Łubin żółty 15. Łubin modry 14. Kartofle 6.00 mk. 100 kg.

Okularnik Pickart, optyk-fachowiec w Bytomiu, ul. Tarnogórska, narożnik ul. Browarowej, dostarcza okulary dla członków knapszaffu górnośląskiego, ogólnych kas chorych, jako też i wszelkich kas przemysłowych i związkowych, na co zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników.

Za spokój duszy

śp. Jadwigi Ceglarkowej

z domu Weber

odbędzie się w 7-mą rocznicę zgonu w sobotę, dnia 16 czerwca rano o godz. 8-mej w kościele św. Trójcy msza św. O czym zawiadamia

Rodzina.

Znane najlepsze źródło zakupna
faniego, czeskiego pierza!



1 funt szare, dobrze darte 80 fen., lepsze 1.- mk., półbiałe 1.20 mk. i 1.40 mk., białe, puszyste, darte 1.70 mk., 2.- mk., 2.50 mk. i 3.- mk., najdelikatniejszy półkwap, pierze pańskie 4 mk., 5 mk. i 6 mk. Wysyłka wolna od cła za zaliczką pocztową, pocz. od 10 funtów franko. Wymiana dozwolona; jeśli towar nie odpowiedni zwracam pieniądze. Dokładne cenniki darmo.

S. Benisch, Eksport czeskiego pierza In Prag XII.

BANK LUDOWY

(Volksbank)

BYTOM G.S.

ulica Tarnogórska 4

przyjmuje **depozyta**

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela **pożyczek**

na dogodnych warunkach.

Kupić można

potrzebne
urządzenia mieszkalne
jako też pojedyncze meble
i towary wyściełane

zawsze tanio i dobrze

w

Domu mebli

I. Proskauer

Bytom, ulica Krakowska 32.

Tanio i dobrze
kupuje się

Meble

kompletne pokoje jako-
też pojedyncze meble
Olbrzymi wybór

Specjalność

Pokoje sypialne
Pokoje jadalne
Pokoje kuchenne

Odplata ratami

M. Kamm

Dom mebli

Bytom, Bahnhofstrasse 41.

BANK LUDOWY

Telefon 4142 Gliwice Telefon 4142

ul. Wilhelmowska 53

przyjmuje

depozyty

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela

pożyczek

na dogodnych warunkach.

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 37209.

Męskie ubrania modne

75.— 62.— 48.— 36.— mk.

Lüstre-Saco - Jupy płócienne

Kurtki na niepogodę - Ubrania pralne

w największym wyborze.

Specjalność: Ubrania Bleyle'go

Hermann Rosenthal, Bytom G.-Sl.

Tylko Rynek 24

Tylko Rynek 24

PORADNIK DLA PSZCZELARZY

z dołączeniem kalendarza pszczelarskiego

zawiera najważniejsze dorady, jak się obcho-
dzić z pszczołami, aby mieć z nich pożytek
i korzyści. Całość zawiera 180 stron druku;
jest ozdobiona wieloma obrazkami i rycinami;
przystępna i zrozumiała dla wszystkich.

Cena egzempl. oprawnego mk. 2.00

Zamówienia prosimy adresować:

KATOLIK, BEUTHEN O.-S.

Jeżeli was męczy kaszel lub duszność

użyj tylko aptek. Nothmanna cyprysowych

KROPEL PECTYL

przeciw kaszlowi. Będziecie zadziwieni
szybką i skuteczną ulgą po użyciu 10 kropli
tego lekarstwa, gdyż „Pectyl” jest najop-
szym środkiem na kaszel, cierpienia płuc,
i astmę. Radzę używać tylko „Pectyl”.

Wiele podziękowań, których dla braku
miejsca nie można umieścić, świadczy
o skuteczności tych kropli.
Cena za 1/2 butelkę 4.50 mk. zł., za 1/4 bu-
telkę 3.— mk. zł. Na 1 całkowitą kurację
potrzeba 6 1/2 butelek. „Pectyl” jest do
nabycia we wszystkich aptekach.

białe, popielate i różowe
trzewiki płóc. ze spink. 5⁵⁰
L XV- i Trotteur-obcas.
Sandalety skórzane,
beige - czerwone lub
szewro 10⁹⁰

Reisen

Sie

Damskie brun. Boxkalf
lub czarne lakierowe
trzewiki ze spinkami,
najlepsze ramk. wyk. 14⁵⁰
Da. z krepową podszewką
trzewiki ze spink.,
beige i drapp Boxkalf,
og. ramk. wykonanie 16⁵⁰

Liwera-pończochy
pod gwarancją pierwszy wy-
bór we wszystkich kolorach

Męskie brun. Rindbox
god. półbutki, Orig-
Goodyear-Welt, jak
na obrazku 13⁹⁰

Buty do wycieczek i
w góry, mocne i szy-
kowne wykonanie,
czarne z środkową pod-
szewką począwszy od 16⁵⁰

Tacke

& Cie A.-G. Burq b.M.

Miejsca sprzedaży: **Bytom, Gliwicka 8.** Telefon 1876.

Dalsze miejsca sprzedaży: **Zabrze, ulica Dworcowa 3.**

Gliwice, Wilhelma 28.

Racibórz, Odrzańska.

Opole, Rynek 11.

Obrączki ślubne

kupuje się
bardzo **tanio i dobrze**

„UGOV” G.m. OSKAR JANDER — Bytom G.-Sl.
b.H. tylko ulica Krakowska 31.

Porady prawnej

szukającym udziela niezawodnego pouczenia prawnego,
opracowuje prawidłowo skargi lub inne wnioski i do-
pomaga długi ścigać

C. R. RICHTER

właściciel biura prawniczego

BYTOM G. Śl., ul. Tarnowitzerstr. 27.

Godziny biurowe:

od 4 1/2 do 7 1/2, popołudniu w dniach powszednich,
od 10 do 12 przed południem w niedziele.

Bank Przemysłowców T. A.

w Poznaniu Oddział w Bytomiu.

Rok zał. 1861. BANK DEWIZOWY. Rok zał. 1861.

Żyrokonto w Banku Rzeszy. — Konto czekowe: Wrocław 59974.

Adr. tel.: „Wartabank” — Telefony: 3046 i 3047.

Przyjmuje oszczędności na dogodnych warunkach,
udziela pożyczek

oraz załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości
wchodzące jak: zakup i sprzedaż walut obcych i pa-
pierów wartościowych, przekazy krajowe i zagraniczne
akredytywy, inkasa, dyskont weksli.

Lokal bankowy znajduje się teraz
przy ulicy Gliwickiej nr. 24
naprzeciw Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdzie Nobile się znajduje?

W ostatnich dniach mnożą się wiadomości, że generał Nobile, lotnik włoski, który jechał na statku powietrznym do bieguna północnego, miał możliwość wysyłania wiadomości iskrowych. Czy te wołania przy pomocy aparatu iskrowego są prawdziwe, albo czy nie-sumienni amatorzy wysyłali je w świat — jak swego czasu po zaginięciu Nungessera i Colli — dotychczas nie stwierdzono. Według ostatnich wiadomości statek powietrzny „Italia” znajdował się kilka set kilometrów na północ od Spitzbergen. Istnieje więc przypuszczenie, że tu spotkało „Italję” nieszczęście, albo też wichry panujące w tym czasie zapędziły statek na przylądek Franciszka Józefa. Obszar, na którym więc „Italję” trzeba szukać, jest niezmiernie wielki. Trudności są więc ogromne, bo nawet przy pomocy psów wyprawy są prawie niemożliwe do przeprowadzenia. Nawet latawcami nie można się tam udać wskutek niemożności lądowania.

Spitzbergen, które w roku 1596 zostały odkryte przez Holandczyków, od roku 1921 są własnością Norwegczyków. Po norwesku Spitzbergen nazywają się Svalbard. Spitzbergen składają się z 3 wielkich wysp — przy wyspie zachodniej znajduje się zatoka Kingsbay, która tak wielką rolę odgrywa w wyprawach do bieguna północnego. Około tych 3 wielkich wysp znajdują się małe wyspy. Obszar Spitzbergen czyli wszystkich wysp razem wynosi 66 000 kilometrów kwadratowych. Kraj jest przeważnie górzisty, a góry pokryte wiecznymi lodowcami. Wysokość gór dochodzi do 1750 metrów. Od roku 1917 na Spitzbergen mieszkają stale ludzie. Znalezione tutaj bogate pokłady węgla. Liczba mieszkańców waha się pomiędzy 800 do 1300 osób, przeważnie mężczyzn.



Na wschód od Spitzbergen znajduje się Ziemia Franciszka Józefa, składająca się z 60 wysp, których obszar razem wynosi 20 000 kilometrów kwadratowych. Powierzchnia ziemi podnosi się do 750 metrów ponad morze. Na tych wyspach panują wieczne mrozy i zawieje śnieżne. Nazwę otrzymały wyspy od austro-węgierskiej ekspedycji w roku 1873.

Na mapce widać poszczególne kraje i wyspy. Dolny obrazek jest zdjęciem wyspy „Amsterdam” wysuniętej najbardziej w kierunku północno-wschodnim.

cztery lata i przeniesiony na lato, pomiędzy czerwcem a lipcem, nazywany byłby wyłącznie dniem Przestępnym, przyczem żaden z tych dni nie zajmowałby równocześnie stanowiska jednego z dni tygodnia, jak się to dzieje obecnie. Ten pomysł ustanowienia specjalnego Dnia Noworocznego, oraz Dnia Przestępnego, figuruje w dwóch projektach, uznanych przez komisję za dobre. Jeden z tych projektów mówi o podzieleniu roku na 13 miesięcy, mających po 28 dni i po cztery tygodnie każdy, co ustaliłoby wieczny kalendarz, drugi zaś projekt proponuje wyrównanie wszystkich czterech kwartałów, składających się każdy z trzech miesięcy, z których dwa pierwsze miałyby po 30 dni, a trzeci 31 dni, Wadą tego drugiego systemu jest nieprzypadanie dni każdego miesiąca na te same dni tygodnia.

Komisję Ligi stanowią przedstawiciele Rzymskiego, Wschodniego i Anglikańskiego, oraz innych Kościołów, zaś metoda tej pracy polega na rozsyłaniu odnośnych kwestionariuszy do rozmaitych władz kongregacyjnych i kościelnych, a także organizacji handlowych całego świata. Komisja rozpatrzyła już w ten sposób około czterysta projektów.

Co interesuje amerykanki.

Jeden z największych dzienników amerykańskich postanowił zbadać, co też interesuje najbardziej Amerykanki, urządził więc ankietę drukowaną i usną przez cały sztab swych reporterów, zwracając się głównie do kobiet, nie pracujących zawodowo.

Wyniki ankiety te są rzeczywiście ciekawe.

Wszystkie kobiety, do których się zwracano, poznały na pierwszy rzut oka portret mistrza boks, Tunney'a. Portret za to ulubienca stanu Ohio, senatora Willisa, który zmarł niedawno nagle, ubiegając się o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych poznało tylko 32 procent.

Tylko 2 procent kobiet uczestniczyło w ciągu ostatnich dwu lat w zebraniach politycznych, natomiast 83 procent przyznało się do spekulacji giełdowych, któremi bardzo się interesują, z tej liczby 19 procent posiada akcje w charakterze papierów procentowych, a 24 procent kupowało akcje dla spekulacji, reszta zaś posiada inne papiery wartościowe.

Polityką interesują się niemal wszystkie. Gdy jednak 91 proc., oświadczyło, że są zwolennikami prawa wyborczego, to tylko 28 procent uczestniczyło w wyborach, 5 procent znało nazwiska członków rządu waszyngtońskiego i zaledwie 1 procent należało do związku politycznego kobiet.

Za to 91 procent oświadczyło, że gra z zamiłowaniem w bridge'a.

Możliwości nowego kalendarza.

Przypadający w roku bieżącym dzień przestępny kto wie, czy nie był ostatnim, przypadającym w lutym, z którym był związany przez tak długie lata i czy następny z kolei nie zostanie przeniesiony na jeden z miesięcy letnich. Istnieje nadto projekt zupełnego zniesienia dnia przestępnego, któryby musiał ustąpić miejsca, oczywiście w dłuższych odstępach czasu, tygodniowi przestępnemu. Myśl wprowadzenia zmiany w obecnym pod tym względem układzie kalendarzowym powstała w łonie tak poważnej instytucji, jaką jest Liga Narodów. Od pewnego czasu Izby Handlowe i im podobne organizacje domagały się zmian w układzie kalendarzowym, wskutek czego Liga Narodów powołała przed czterema laty specjalną Komisję, polecając jej rozpatrzenie tej kwestji. Wynikiem prac

tej Komisji miało być przedewszystkiem ustalenie daty Świąt Wielkanocnych, a nadto, na żądanie licznych towarzystw przemysłowych i zwłaszcza dyrekcji kolei żelaznych, opracowanie szematu, na podstawie którego każdy dzień miesiąca miałby przypadać co rok w tym samym dniu tygodnia. Naturalnym rezultatem podobnego układu było by powiększenie każdego roku o jeden dzień dodatkowy, zaś roku przestępnego o dwa dni. Zwolennicy takiej reformy podają projekt, aby ów dzień dodatkowy, względnie dwa te dni dodatkowe, nie nosiły nazwy zwykłych dni i nie należały do żadnego tygodnia, lecz zajmowałyby miejsce odrębne, specjalne. Tak np. pierwszy dzień roku byłby nazywany prosto dniem Noworocznym i nic więcej, zaś dzień dodatkowy, przypadający co

Największy gmach handlowy w świecie.

Chicago rozpoczęło budowę największego gmachu na świecie, który będzie rodzajem państwa dla handlu i przemysłu amerykańskiego. Budynek ten będzie miał 23 piętra, a koszt jego budowy wyniesie około 30 milionów dolarów. Gmach zawierać będzie sale pokazowe dla wszystkich dziedzin przemysłu. Każde piętro posiadać będzie 200.000 stóp kwadratowych powierzchni do wynajęcia. Piętra te przecięte będą korytarzem o szerokości bulwaru, a długości 650 stóp. Na najniższym piętrze znajdować się będzie olbrzymia stacja dla pociągów towarowych oraz samochodów. Specjalne dzwignie bezpośrednio wyładowywać będą wagony do miejsc przeznaczenia. Na najwyższym piętrze znajdować się będzie sala dla zebrań, wielka ogólna hala wystawowa i restauracja klubowa dla przemysłowców.

Pokutnicy w Indiach.

Europejczyk, podróżujący po Indiach, spotkał tak zw. fakirów (tak mówimy zwykle, używając terminu arabskiego; nazwa indyjska brzmi: jogin lub sadhu) wszędzie: na gwałnych ulicach i placach, — i w cichych gajach nadrzecznych lub gęstych lasach. Są oni zresztą zawsze w drodze, jak ich krewni, cyganie na Zachodzie. Chociaż tak często ich się widzi, rozumie się ich rzadko: o wierze ich i wyobrażeniach filozoficznych normalny cudzoziemiec nic nie wie; a wygląd ich nędzny — chodzą często całkiem nago, w najlepszym razie źle bardzo odziani — przejmuje tylko odrazą i pogardą. Nie jest to żaden wytwór czasów nowożytnych.

Genealogja ich sięga czasów przed Chr., a nawet przed Budda (Budda żył w wieku VI przed Chr.). Aleksander Wielki widział ich i podziwiał, przechodząc przez Pendżab w IV wieku przed Chr.; ale już wtedy sadhuizm był czemś bardzo starym.

Asceci ci należą do rozmaitych sekt i pochodzą ze wszystkich stanów i kast, mają też rozmaite przekonania i oddają się dziwnym praktykom, bardzo często okrutnym i wprost fantastycznym. Choć niezmiernie liczni, cieszą się niezwykłym poważaniem i zażywają nawet zabobonnej czci wśród swych ziomek, którzy często uważają ich za obdarzonych nadnaturalną mocą.

Jakżeż to umartwiają się ci asceci?

Jednym ze sposobów zarówno starych, jak ulubionych jest siedzenie pod gołym niebem wśród pięciu płonących stosów, czasem palą się tylko cztery stosy, a

miejsce płątego zajmuje słońce — i to z powodzeniem (proszę sobie wyobrazić dzień letni bez chmur na równinie indyjskiej!). Asceci tacy nazywają się pańcchadhuni. Pewien podróżnik angielski opowiada o ascecie, który stał na jednej nodze — wśród czterech ogniów — i patrzył w słońce; potem położył się na wznak, wystawiając nogi do góry, i pozostał tak przez trzy godziny — po to, by następnie usiąść, składając nogi w krzyż i wystawiając głowę na żar słoneczny aż do wieczora, wśród czterech ogniów. Inny podróżnik opowiada o ascecie, który stał bez ruchu, wpatrzony w słońce —; gdy po 16-tu latach ów podróżnik powrócił na owe miejsce, znalazł ascetę w tej samej postawie...

Inny sposób umartwienia ciała — to siedzenie i spanie na łożu nabitem gwoździami (niektórzy asceci noszą też obuwie drewniane, nabite wewnątrz gwoździami). Niektórzy (ale takich wielu) wieszają się głową na dół na gałęzi drzewa lub na odpowiednio urządzone rusztowaniu z czterech drągów. Inni przywiązują sobie ramię do podpory jakiejś (np. drążka bambusowego) — tak, by trzymać je wyciągnięte nad głową; ostatecznie ramię tężeje i kurczy się — i nie może już powrócić do dawnej pozycji. Jeżeli postępuje się tak z oboma ramionami, to taki asceta (nazywający się wedh-wabahu) staje się wkońcu kaleką, zdany zupełnie na łaskę bliźnich. Są tacy, którzy trzymają rękę zamkniętą tak długo, aż paznokcie na kurczowo wykrzywionych palcach wyrosną w zakrzywione szpony, lub przebija rękę nawskroś.

Bardzo rzadką, lecz dobrze znaną praktyką jest grzebanie się żywcem (tak zw. samadh) na kilka dni lub

nawet tygodni. Jeżeli taki asceta wyjdzie z grobu żywy, po upływie oznaczonego czasu, staje się przedmiotem narodowej czci po wsze czasy. Lecz ambitna próba tego rodzaju kończy się często śmiercią.

Bardzo uciążliwy jest rodzaj ascezy zwany asztanga (t. j. asceza „ośmiu członków”), lub dandawat („jak kij”). Nazwa ta oznacza odbywanie pielgrzymek przy pomocy ośmiu części ciała: czoła, piersi, rąk, kolan i stóp. Pielgrzym odbywa drogę do danego miejsca (np. sławnego miejsca pielgrzymki) w ten sposób, że kładzie się na ziemi jak długi („jak kij”), potem czołga się naprzód, aż pięty jego znajdą się tam, gdzie była głowa, wtedy znów kładzie się na ziemi — i tak powtarza to, aż dojdzie do celu. Ten sposób pielgrzymowania nie ogranicza się wcale do krótkich odległości. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła o młodym sadhu, który przebył tak właśnie przestrzeń 600 mil ang., by dojść do Benares. Słyszymy o pielgrzymach, którzy miesiące, a nawet całe lata poświęcają na takie czołganie się, by dotrzeć do świętych źródeł Gangesu poprzez wieczne śniegi Himalajów.

Czemś zwykłym dosyć jest też ślub milczenia; w literaturze indyjskiej znajdujemy sporo opowiadań, jak to takiego milczącego uporczywie ascetę zmusza się — nieraz w sposób drastyczny — do przemówienia. Obwieszanie się żelaznymi łańcuchami przyjęte jest szczególnie u mahometańskich ascetów; słyszymy o jednym mahometanie, który ciągnął łańcuch wagi 500 funtów. Wreszcie dosyć częste jest okaleczanie się, nieraz w sposób okrutny.

Niektórzy zadowalają się niższym stopniem ascezy.

Medorek przed sądem.

Przed izbą karną w mieście Nancy stanął w tych dniach w charakterze oskarżonego, pies „Medor“. Nie przypuszczamy, że wracają czasy średniowiecza, kiedy to trybunały ferowały wyroki na świnię, koguty, kury, szczury, myszy itp., rodzaj zwierzęcy. Rzecz przedstawia się nieco odmiennie.

Właścicielem „Medora“ jest siedemdziesięcioletni, zacny i spokojny staruszek p. Joly, posiadający własną zagrodę w Commercy. Wiódł on nieposzlakowany „życie człowieka poczciwego“, nigdy nie nagabywany nie tylko przez sądy, ale nawet przez panów w pelerynach (policja francuska — uw. red.).

Pewnego ranka jednak zdarzyło się nieszczęście. P. Joly, domek którego stoi tuż obok wielkiego traktu, rozpoczął właśnie pracę w ogródku. Pod kwitnącym drzewem drzemał nie odstępny towarzysz i wierny stróż gospodarza „Medor“. Nagle ukazał się na szosie pędzący w warkocie motoru motocykl. Przerażony i rozgniewany „Medor“ rzucił się jak błyskawica i skończył do tyłki jeźdźca. Ten nie spodziewał się ataku, stracił równowagę, machnął kózła i znalazł się w rowie. W rezultacie p. Joly — ku ciężkiemu żartowi — otrzymał pozew sądowy, w którym stała czarno na białym, że będzie odpowiadał za „nierozumne spowodowanie urazu cielesnego“. Z głową zwieszoną zasiadł starowina na ławie oskarżonych. Przewodniczący de

Montvalon, z trudem tłumiąc współczucie i uśmiech, odezwał się do p. Joly:

— Stać pan tutaj za występki popełniony przez pańskiego psa. Przepis prawa brzmi, że za szkodę, wyrządzoną przez zwierzę, odpowiada jego właściciel. Czemu jednak nie przyprowadził pan „Medora“? Sąd byłby się przekonał, czy należy on do tak zw. „złych psów“...

— Panie przewodniczący! Piesek jest na dole! — zabrzmiał niespodziewanie jakiś głosik dziecięcy na widowni.

— Na dole? Ano to dobrze. Proszę go przyprowadzić.

Po upływie dwu minut wnuczka p. Joly wprowadziła na salę właściwego „winowajcę“, dużego, pięknego wyżyła, z łagodnymi oczyma.

Obwąchał on togi obu adwokatów, rzucił pełne smutku spojrzenie przewodniczącemu, odwrócił łeb od prokuratora i machnął kilka razy przyjaźnie ogonem (przyczem groźny oskarżyciel publiczny najwidoczniej zmiękł), wreszcie podał łapę woźnemu.

Wysoki sąd na podstawie tego „badania“ nabrał prawdopodobnie przekonania, że „Medor“ jest poczciwym psikiem i że popełnił występki pod wpływem przestraszenia, bo wydał wyrok uwalniający p. Joly.

Trójka: dziadek Joly, wnuczka i „Medor“ — opuściła triumfalnie gmach trybunału...

Człowiek w tyglu chemika.

Głównym składnikiem naszego ciała jest woda. Mamy jej 75 proc. i to najwięcej w nerkach, a najmniej w wątrobie. W tej wodzie zawieszony są drobiny atomy i różne kombinacje tlenków węgla, wodoru, azotu, tlenu i kilku minerałów. Tego rodzaju zawiesinę cząstek stałych w płynie nazywamy koloidem, albo koloidalnym stanem materji.

Jak bardzo skomplikowane są pod względem chemicznym drobiny naszego ciała, dowodzi choćby skład hemoglobiny, będącej najważniejszą częścią czerwonych ciałek krwi. Oto drobina hemoglobiny zawiera 758 atomów węgla, 1203 atomów wodoru, 135 azotu, 218 tlenu, 3 siarki i 1 żelaza. Dodajemy do tego, że układ atomów nie jest wcale obojętny — a jasną jest rzeczą, jak daleko nauce jest do sztucznego zbudowania choć najmniejszej cząstki materji żywej.

Poza wymienionymi pierwiastkami chemicznymi posiadamy dużo wapna, fosforu (600 gramów) i soli (200 gramów).

Wapień stanowi główny składnik kości. Potrzebujemy codziennie dla organizmu 1 gram wapna. Czerpiemy go głównie z pokarmów takich jak mleko, ser, żółtko jaja, jarzyny z wyjątkiem kartofli.

Apetyty naszych przodków.

Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdzają różne „menu“ królów i książąt, które przechowały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów możnaby podzielić na tuzin dzisiejszych. W roku 1566 wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisków. Bankiet, wydany w r. 1569 przez radę miasta Brunszwiku na cześć księcia Juljusza, trwał od południa do godziny czwartej rano. Podano na nim zupę z wołowiną, zające, kuropatwy, gruszki, pasztet, pieczone ptaki, świeżego łoso-

— takim, by wystarczał do zwrócenia uwagi ludzi: biorą do ust i rzekomo żują żarzące się węgle, leżą czy siedzą całą noc w wodzie, żywią się rzekomo tylko otrębami pszennymi, lub piją stałą wodę zmieszana z węglem drzewnym, lub nie solą nigdy swych potraw. Nie brak wśród tego rodzaju „ascetów“ i takich, którzy tylko spekulują na zysk pieniężny lub choćby zadowolenie swej próżności i zyskanie podziwu u ludzi. Podobno szczególnie w kwietniu wielu ludzi z kast niższych podaje się dla takich właśnie celów różnym bolesnym praktykom: przebijają sobie metalowem ćwiekiem język, policzki lub skórę na ramionach, czy szyi, chodzą po żarzących się węglach drzewnych, tarzają się po cierniach itd.

„Asceci“ zwani sadhu prowadzą wygodne życie żebracze; pamiętają oni dokładnie o wszystkich świętych i uroczystościach, tak, że zjawiają się zawsze na czas w każdej z miejscowości, objętych ich roczną wędrówką. Kolor szat ich jest brunatno-żółty, o ile wogóle noszą jakie szaty; przeważnie zadowolają się najędźniejszymi strzępami. Skórę smarują sobie — czy dla ochrony przed promieniami słońca lub przed owadami, czy też dla odpędzenia demonów — zwykle od góry do dołu proszkami z popiołu; przyrządzają go nieraz niezmiernie starannie, przesiewając go kilkakrotnie przez kawałek złożonego jedwabiu, — aż stanie się tak delikatny, jak puder toaletowy. Cechuje ich — tak jak i wszystkich braminów — tak zw. tilaza, oznaka sekty, którą malują sobie na czole lub nosie, białą lub kolorową, najrozmaitszej postaci (np. trzy linie pionowe, wyobrażające boską trójcę indyjską: Wisznu, Siwę i

Fosfor mieści się głównie w kościach. — Dienne zapotrzebowanie fosforu wynosi przeszło półtora grama. Otrzymujemy go z roślin oleistych i strączkowych.

Żelaza posiadamy w całym organizmie — trzy i pół grama, ale jest ono w takim ruchu, że celem uzupełnienia go potrzebujemy dziennie doprowadzić organizmowi 0,7 grama. Żelazo występuje we krwi, jądrach i śledzionie. Spożywamy je w mięsie, żółtkach jaj, w zielonych jarzynach i świeżych owocach.

Nieco magnezu zawiera serce ludzkie, mięśnie, mózg, nadnercze.

Fluor występuje w naskórku, w zębach i ścięgnach. Dowóz fluoru odbywa się głównie za pośrednictwem wody do picia.

Jodu potrzebujemy dziennie jedną tysięczną część grama, mimo, że w gospodarce naszego organizmu jest on składnikiem wprost niezbędnym. Zapasy jodu posiada gruczoł.

Dalej mamy w sobie po parę gramów arsenu, krzemu (skóra i tkanki łączne), cynku w białych ciałkach, potasu (w krwi).

Wykryto nawet u nas drobne ilości aluminium, miedzi, manganu, niklu i kobaltu.

sia, rogacza z rodzynkami, sarnę z migdałowym biszkoitem, pasztet z sarny i barana, pieczone prosie, ostrygi, ciastka, karpie, raki i pieczony parmezan. Do tego 15 beczek marcowego piwa, 8 beczek rozmaitych innych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmera na obiad, podczas którego podano 200 gatunków ryb. Łukasz Geizkoffler wydał dla piętnastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyczek, 2 kury, 18 kuropatw, 33 funty cielęciny, 20 funtów wołowiny i 10 funtów kiełbasy.

Brahmana), zależnie od sekty; niektórzy noszą nadto symbole na piersi i ramionach. Włosy albo splatają z przodu, albo — nieraz dla nadania sobie wyglądu odstrasającego — noszą w rozpuszczonych warkoczach. Przeważnie noszą też sznur z kulek na szyi lub „różańce“ w rękach. Sznur modlitewny sporządzony jest z rozmaitego materiału, też zależnie od sekty; wyznawcy Wisznu noszą kulki z świętej rośliny tulasi (Ocimum sanctum), czciciele Siwy — z jagód drzewa cudraksza (Elacocarpus ganitrus). Podobnie z różańcami: siwaci noszą różaniec z 32 lub 64 jagód drzewa cudraksza, wisznuci — z 108 kulek z rośliny tulasi. Poza tem noszą niektórzy czasem rozmaite godła, dzwoneczki, kolczyki, naramienniki, naszyjniki, muszle.

Co do utrzymania zdani są na miłosierdzie ludzkie. Większość ascetów nosi ze sobą stałe naczynie na jałmużnę (nieraz to poprostu tylko łupina z orzecha kokosowego, lecz zaopatrzona często w nakrywkę i ucho), oraz dzban na wodę (często zrobiony ze specjalnego gatunku ogórka, odpowiednio przykrojonego; nieraz i mosiężne imitacje takiego ogórka). Noszą też ze sobą mocne kije, które popierają brodę i ramiona podczas rozmyślań, by ułatwić sobie wytrwanie w rozmaitych pozycjach.

Wypada nakoniec zaznaczyć, że wielką rolę w ich życiu odgrywają narkotyki. Znajdą się wśród nich nalogowi palacze — palą fajki, czillam, niektórzy nawet jedzą opium — i pijacy — piją bhang, napój z konopi. Jest całkiem pewne, że objawy i widzenia swoje zawdzięczają joginowie w znacznej mierze rozmaitym środkom oszołamiącym. („Głos Narodu“)

Rozmaitości.

Ojciec zabił syna, który ukryty w piecu starob podpałił.

We wsi Rogów w Małopolsce pewien gospodarz ciężką pracą całego życia dorobił się pokaźnego majątku, w samej gotówce posiadając około 80 tysięcy złotych. Pieniądzy tych, wbrew zdrowemu rozsądkowi, nie złożył do Pocztowej Kasy Oszczędności, gdzie leżałyby bezpiecznie i przynosiły niezły procent.

Nikt, prócz jego żony, nie wiedział, gdzie ukrywa swoją krwawicę.

Dnia pewnego wybrał się nasz gospodarz z żoną do miasta, celem zakupienia wirówki do mleka. W domu pozostali sami dwaj synowie — dziesięcio i siedemnastoletni. Przyszło im do głowy przenieść się z zimowej połowy domu do letniej, a że wiosna w tym roku była bardzo chłodna, napalili w piecu, w którym nie palono od ubiegłej jesieni.

Wrócił gospodarz z wirówką do domu, patrzy, dzieci śpią w letniej połowie. Coś go tknęło — skoczył do pieca — gorący! Wyrwał drzwiczki, patrzy, a tu popiół i żużle, jedyny ślad po pieniądzach, które w tym letnim piecu przechowywał.

Rozwścieczony stratą dorobku całego życia, rzucił się z kijem na nieświadomych sprawców nieszczęścia. Uderzony w czoło starszy syn padł trupem na miejscu — młodszy zdołał zbiec z izby.

Na widok sztywniejących zwłok swego dziecka nieszczęsny ojciec stracił głowę do reszły, zamknął się w stodole i powiesił się na sznurze.

Olbryzmia kolekcja motyli.

Zbiory Muzeum zoologicznego w Berlinie zostaną wzbogacone niezwykłym, a może nawet jedynym w świecie, zbiorem motyli, nabytym od spadkobierców radcy sądowego. Puenglera, za 40 000 marek. Przewożenie tych zbiorów z Akwizgranu, gdzie się znajdują, potrwa dwa tygodnie. Zbiory umieszczone są w 385 skrzyniach ze szkła, i zawierają wszystkie rodzaje, odmiany i rasy palearktycznych okolic (Europy i umiarkowanych stref Azji).

Radca Puengeler był sam wybitnym uczonym, więc zbiory jego posiadają liczne „typy“. (Każdy opis nowego, rodzaju opiera się na pewnym modelu, na „unicum“, wedle którego musi się kierować cała nauka opisowa). Ameryka ofiarowała za ten zbiór 150 000 marek, ale spadkobiercy Puengelera odrzucili tę ofertę.

Anegdota czarnogórska.

Czarnogórcy są bardzo pewni siebie, co charakteryzuje doskonale następująca opowieść:

W czasie wybuchu wojny bałkańskiej przebywali dwaj Czarnogórcy na robotach w Bułgarii. Zaczęli się naradzać, co powinni zrobić. Kosowo walczyło o wolność. Turcja się ruszała, więc im, ludziom wojowniczym, w żaden sposób nie chciało się pozostać bezczynnie w Bułgarii. Postanowili wobec tego zasięgnąć informacji w czarnogórskim ministerstwie wojny. Ponieważ zależało im na pośpiechu, wysłali telegram o następującej treści: „Minister wojny, Cetynia. Mamy przyjąć tam, czy zaatakować odrazu z flanki?“

ŻARTY I DOWCIPY.

Tristan Bernard finansista...

Tristan Bernard odwiedził pewnego razu znajomy bankier, który chwalił się przed nim swymi powodzeniami na polu finansowym.

— Mogę panu — wtrąca Tristan Bernard — wskazać znakomitą operację finansową.

— Jaką? — pyta bankier.

— Radzę panu nabyć sumienia naszych współczesnych za cenę ich wartości istotnej i sprzedać je tak, jak się same cenią.

Zawsze anglikiem.

Statek spotkała burza na morzu. Złamał się ster, maszyny przestały działać. Gdy burza minęła i morze uspokoiło się zwolna, okręt, pozbawiony telegrafu bez drutu, płynął spokojnie po falach. Po dziesięciu dniach wyczerpały się wszystkie zapasy. Szalupy zostały rozbite. Pasażerom grozi śmierć głodowa.

Kapitan zebrał na pokładzie wszystkich pasażerów i załogę i oświadczył im:

— Trzeba śmiało spojrzeć śmierci w oczy. Musimy losować, kto będzie przeznaczony na pierwszą ofiarę, inaczej bowiem pomrzemy wszyscy z głodu. Ale ja znam swój obowiązek: zabiję się przed wami wszystkimi, a potem mnie spożyjecie.

Wziął do ręki rewolwer i przyłożył go do skroni. W tej chwili postyszano krzyk jakiegoś Anglika:

— Stój pan! stój!

Kapitan, który naciskał już kurek, zatrzymał się nagle.

— Co się stało? — zapytał.

— Błagam pana, panie kapitanie, niech pan nie strzela w mózg: to mój najulubiejszy kasek.

Obrońca.

— Poprzednio przyznał się oskarżony do winy, a teraz utrzymuje, że jest niewinny?

— Tak wysoki sędzie, pan obrońca przekonał mnie o mej niewinności.

Dochodowy zawód wielkich literatów.

Rocznik pisarzy francuskich mówi o normalnym zawodzie całej masy znanych, nieznanych i nieuczynanych autorów. Wynika zeń, że większość nie liczy wyłącznie na piśmiennictwo, by żyć i bogacić się.

Claudel, Morand, Giraudoux służą w dyplomacji; Phileas Lebesgues jest rolnikiem; de Pierrieten sprzedaje perfumy, a Marcel Berger sprzedaje hydło na rzeź. Aresue jest oficerem marynarki, Arnould urzędnikiem samorządowym, Horacy van Offel, profesorem szermierki.

Często tak było w ciągu wieków; muzy niezbyt się troszczył o wykształcenie swych wychowanków.

Ovidiusz człowiek mądry i rozsądny wykonywał zawód adwokata i pomiędzy jedną a drugą obroną pisał znane nam „Metamorfozy“.

Sofokles zajmował się handlem; Dante, jak wiemy,

był zmuszony wziąć się do jakiejś pracy; wybrał farmację.

Cervantes i Camoens byli żołnierzami. Pierwszy stracił w bitwie swą prawą rękę, co mu nie przeszkodziło lewą napisać swego nieśmiertelnego „Don Quichotta“a. Drugi oślepił i rząd chcąc mu zapewnić jakąś synekurę, mianował go inspektorem własności zmarłych i nieobecnych“.

Prawda, że Torquato Tasso chciał z piśmiennictwa utrzymać się; z tej bezwzględności przyczyną umarł w więzieniu po uprzednim przebyciu dłuższego czasu w domu zdrowia.

Dobrze też robią i niektórzy z naszych autorów, którzy nie liczą wyłącznie na czytającą a raczej pożyczającą do czytania, publiczność; taki czy inny zawód ułatwia im życie.

Dziwaczne obyczaje i zwyczaje Chińczyków.

Wiadomo powszechnie, że krwawa walka torero z bykiem jest w Hiszpanii do pewnego stopnia zwyczajem narodowym i, że w pewnych warunkach stanowi uroczystość narodową.

Wiadomo również, że walki kogucie w Meksyku stanowią tam przedmiot gorących zainteresowań, zakładów i są ozdobą rozrywek świątecznych.

Wiadomo, że w Anglii sport wyscigowy jest otoczony dużym zainteresowaniem a „derby“ staje się prawie świętem narodowym.

Mało komu jednak wiadomo, że najdziwniejszy zwyczaj pod tym względem panuje w Chinach.

Tu świętem sportowym i narodowym bywają walki... świerszczy.

Stosunek Chińczyków do świerszcza jest najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w rozwoju kulturalno-historycznym Chin. Ten mały owad jest nam serdecznie miły jako towarzysz, Chińczyk jednak ceni go z zupełnie innych względów. Wielu Chińczyków chowa setki świerszczy w domach, zapelniając pokoje naczyniami, które stanowią schronienia dla owadów.

Bogaci, utrzymują specjalnie wyszkoloną służbę, która się niemi zajmuje. Gdy się wejdzie do takiego domu, słyszy się ogłuszający hałas, który Chińczyk znosi bez zmęczenia. W herbaciarniach, widuje się często kilku próżniaków, którzy wypuszczają na stół świerszcze do walki. Ich panowie karmią owady przelutem kasztanami i fasolą, słuchają ich śpiewu i dumni są z ich siły.

Gdy zbliża się uroczysty i ważki czas walki otrzymują owady podżywkę z rosołu zrobionego z korzenia specjalnego kwiatu. Niektórzy chińczycy pozwalają się kłuć moskitom, które napelnione krwią dają potem swoim wychowankom. Ażeby podnieść ich dzikość, skazują je czasem na post.

Długie doświadczenia pozwoliły chińczykom udoskonalić rasę świerszczy walczących drogą natural-

nego doboru. Walki odbywają się na placu publicznym, lub też, w jesieni, w specjalnej sali. Istnieją szampioni ciężkiej, średniej i lekkiej wagi. Walczące pary są dobierane według wielkości, wagi i koloru. Naczynia, zawierające świerszcze gotowe do walki, stawia się na stole, okrytym srebrną serwetą.

Zwyczaj dwaj przeciwnicy, spostrzegłszy się, starają się uciec, lecz grube ściany klatki, stanowią niepokonaną przeszkodę. Tymczasem kierownik walki opowiada historję przeobrażeń współzawodników i podnieca obie partje do bitwy, zapomocą laskotki, którą stanowi wiór drzewa, przymocowany do drucika, drażniąc głowy i tylne odnoże zwierzątek. Przeciwnicy, podnieceni w ten sposób wysuwają nożki i skaczą jeden drugiemu na głowę.

Różki są ich główną bronią. Jeden z walczących wkrótce traci swój rożek, podczas gdy drugi ciągnie przeciwnika za nogę.

W czasie walki rozpalają się coraz bardziej i walczą bezlitośnie. Pojedynek kończy się zazwyczaj śmiercią jednego z przeciwników, często zaś się zdarza, że silniejszy rozdziera ciało swego przeciwnika, odrywając jego głowę.

Walki świerszczy zamieniły się w Chinach w prawdziwą namiętność. Zakłady pochłaniają wielkie sumy. Podczas jednych zawodów w Kantonie, zakłady osiągnęły sumę 100 000 dolarów. Wyborowi szampioni dosięgają ceny 100 dolarów, co stanowi wartość dobrego konia, a właściciele sławnych świerszczy, odbywają długie podróże dla wyszukania im odpowiedniego przeciwnika.

W dzień walki świerszczy chińskie miasto tchnie głośną radością. Rozbrzmiewają dźwięki muzyki, brzmia gongi, chorągwie szeleszczą na wietrze. Przez ulice sunie barwny korowód, poprzedzony ta licą, zwycięstwa, bo oto właściciel zwycięskiego świerszcza z pycha niesie, go z pola walki do domu.

Cyklony na brzegach Islandji wywołują burze na wybrzeżach Marokko.

Od przyczyny do skutku prowadzi w przyrodzie droga nieraz daleka i dobrze ukryta przed okiem obserwatora. Widzimy, spadający pi. run uderzył w dom, stodołę, które zajęły się ogniem. Tutaj przyczyna i skutek są widoczne i bezpośrednio związane ze sobą. Inaczej zupełnie, gdy chodzi o powiązanie ze sobą zjawisk takich, jak np. ciśnienia w północnej części Atlantyku, a burze i cyklony przy wybrzeżach Afryki Północnej. Tutaj aby odnaleźć związek między obu temi zjawiskami, należy przeprowadzić szereg długotrwałych obserwacji w obu punktach, określić co jest przyczyną, a co — skutkiem.

Bardzo ciekawe i nader pożyteczne w swym wyniku obserwacje przeprowadzili dwaj Francuzi, pp. L. Gain i por. marynarki Montaigne, nad powstawaniem i kierunkiem ciśnienia i cyklonów na Atlantyku, między Islandją a Grenlandją, oraz nad skupianiem tych zjawisk w postaci gwałtownych, nagłych burz i cyklonów u wybrzeży Maroko. W portach marokańskich, w Rabacie, Casablanca są wcale nierzadkiem zjawiskiem nagłe, niepoprzedzane żadnym zwiastunem atmosferycznym, cyklony, które podnoszą na morzu olbrzymiej wysokości fale, zatapiającą i burzącą wszystko, co spotka na swej drodze. W ten sposób wielka fala wdarła się do portu Casablanca w styczniu roku 1913 i zdruzgotowała, a zatopiła cztery znajdujące się tam żaglowce, trzy holowniki, dziewięć łodzi rybackich.

Wykrycie zatem przyczyny tych niespodziewanych cyklonów oraz możliwość określenia terminu, w któ-

rym się pojawić mogą — przynieść musi ogromny pożytek całej ludności skupionej na wybrzeżach Marokka jak również i kierownictwu statków, znajdujących się na morzu lub w porcie. Dzięki długotrwałym pracom obserwacyjnym, prowadzonym przez p. L. Gain na wybrzeżach Marokka oraz obserwacjom por. Montaigne, zebranych w ciągu kilku lat na Północnym Atlantyku, przy brzegach Islandji, udało się wykryć i ustalić związek przyczynowy między ciśnieniami powstającymi na Północy a cyklonami u brzegów Afryki Północnej.

Tak więc cyklon powstały na Atlantyku, między Islandją a Grenlandją, posuwa się na południe, zataczając o brzegi Islandji. Szybkość, z jaką pędzi on naprzód unosząc wzburzone fale, sięga 15 do 20 węzłów na godzinę; w ciągu trzech dni zatem może on dosięgnąć wybrzeży Afryki.

Na podstawie zaobserwowanych 210 wypadków ciśnienia cyklonicznego ustalił p. Gain zupełnie pewne dane co do powstawania i szerzenia się cyklonów, których zjawienie się u brzegów Marokka można przewidzieć na dwa, trzy dni przedtem. Zebrane przez obserwatorja irlandzkie wskazówki meteorologiczne bywają komunikowane radiotelegraficznie obserwatorjum w Rabacie, które zawiadamia i ostrzega na czas wszystkie porty o zbliżającym się cyklonie. W trzech wypadkach na cztery obserwacje i przepowiednie zgadzają się zupełnie z rzeczywistością. W ten sposób daje się uniknąć katastrof i nieszczęśliwych wypadków, podobnych tym, jakie miały miejsce w Casablanca.

„Kierunki“ w socjalizmie.

W czerwcowym zeszyście socjalno-demokratycznego miesięcznika „Der Kampf“ dał b. kanclerz austriacki dr. Renner interesujące studjum o współczesnym socjalizmie. Przywódca austriackiej S. D. stwierdza w nim naprzód pewną rozbieżność między socjalistycznymi obozami w poszczególnych krajach; trudno zaprzeczyć, że są głębokie i bardzo daleko sięgające różnice między socjalizmem np. angielskim, a francuskim, lub austriackim . . . Renner idzie jeszcze dalej. Rozbieżności między obozami socjalistycznymi poszczególnych krajów nie wyjaśnia istnienie granic politycznych; są kraje, w których socjalizm rozpada się na parę zwalczających się kierunków i obozów. — Tłómaczy się natomiast i wyjaśnia ta rozbieżność różnym sposobem traktowania zagadnień nowoczesnego państwa.

„Socjalistyczny świat myśli — pisze dr. Renner — różniczkuje się od jednego kraju do drugiego . . . W gruncie rzeczy tyle jest socjalizmów, ile jest państw . . . Dziś, kiedy nie mamy już genjuszu (?) Marksa, musimy mieć pół tuzina, lub przynajmniej połowę przeciwstawiających się wzajem marksizmów.“

Wylicza Renner najważniejsze z nich, jak: bolszewizm, mienszewizm, austro-marksizm (Adlerów), reformizm, „labourparty'zm“. Zwalczają się z sobą nie tylko na arenie międzynarodowej, ale w kraju.

„Jeden z nich — konstatuje Renner nie bez uczucia przykrości — posyła, drugi idzie — na Sybir.“

Dodajemy: zarówno ten, co „posyła“, jak i ten co „idzie — na Sybir“ — każdy z nich robi to w imię Marksa, i o lepsze rozumienie Marksa.

Na czem polega właściwa przyczyna walki między uczniami jednego i tego samego mistrza? O co się kłóca „reformiści“ z „marksistami“?

Kłóca się o stosunek do nowoczesnego państwa . . . Socjalizm Marksa nastawiony był na bojkot państwa przez socjalizm. Marks, którego Renner nazywa „genjuszem“, wyobrażał sobie, że państwo musi pozostać takim jakim było w drugiej połowie 19 w. Nie przewidział ten „genjalny“ myśliciel, że państwo nowoczesne zmieni zasadniczo swój stosunek do społeczeństwa, że zastosuje interwencjonizm na rzecz słabszych ekonomicznie warstw ludności. Kiedy to się dokonało, zwłaszcza po wojnie, socjalizm znalazł się w trudnej sytuacji . . . Marks kazał bojkotować państwo, jako wyraz „klasowego egoizmu“. Rzeczywistość zaś mówiła, że po zastosowaniu powszechnego głosowania, państwo to już nie jest klasowym. Jakże je zwalczać zasadniczo?

I jeden i drugi kierunek ma zwolenników w obozie socjalizmu międzynarodowego. Obok skrajnych marksistów (bolszewizm, austro-marksizm) są zwolennicy współpracy z państwem „burżuazyjnym“. Ten kierunek nazywa Renner „indukcyjnym lub empirycznym socjalizmem“, ponieważ wychodzi z faktów konkretnych (charakter społeczny państwa nowoczesnego, powszechne głosowanie itd.). Tamten zaś nazwałby należało dedukcyjnym, doktrynerskim, ponieważ wychodzi z teorii, do której dociągnąć chce państwo.

Jeśli chodzi o charakterystykę obozów socjalistycznych w poszczególnych państwach to — w Niemczech przeważa kierunek empiryczny (właśnie w Kolonii uchwalila S. D. utworzyć rząd koalicyjny aż z „partją ludową“, partją ciężkiego przemysłu, włącznie), — w Austrii, we Francji doktrynerski. A w Polsce?

W Polsce właściwie niema żadnego kierunku w socjalizmie. Przeciwnie za „kierunek“ nie można uważać tego, co pisze pos. Niedziałkowski w „Robotniku“, powtarzający z uporem dziecka jedno tylko słowo: „socjalizm“. . . A już chyba nawet P. P. S. nie uważa artykułów pos. Czapińskiego za próbę wyrabiania jakiegoś kierunku. Może tylko pos. Daszyński ma — „kierunek“, tylko że jest to kierunek całkiem — praktyczny, gdy my mówimy o kierunkach teoretycznych.

P. P. S. skutkiem tego skazana jest na lawirowanie między B. B. a mniejszościami narodowymi, — i na kompromisy raz na rzecz komunizmu, kiedyindziej na rzecz klasowych (!) chłopskich stronnictw robione.

Taka była P. P. S. od zmartwychwstania Polski. Taka jest po dzień dzisiejszy. Oportunistyczna i w konsekwencji demagogiczna.

Renner byłby w kłopotcie, gdyby mu kazano określić jej prawdziwe oblicze duchowe. Mamy jednak wrażenie, że jego określenie nie odbiegałoby zasadniczo od naszego. („Głos Narodu“.)

1927 tragicznym rokiem.

Statystycy stwierdzają, iż na taką nazwę zasługuje rok 1927. Od dnia 1 stycznia do 12 lipca tego roku, czyli w przeciągu 196 dni, wydarzyło się 136 katastrof atmosferycznych, wśród których 38 cyklonów, 37 powodzi, 6 wybuchów wulkanów itd. Kataklizmy te spowodowały 3 671 zabitych, 9 849 rannych, 4 miasta zniszczone, 16 845 domów zburzonych. Statystyka ta nie obejmuje trzęsienia ziemi, które w maju zeszłego roku zburzyło trzy miasta w Chinach: Sisiang, Liangshan i Ruland i pociągnęło za sobą 100 000 ofiar w ludziach, ani też strasznych powodzi w Indiach, Chinach i w Algierze.

Agitujcie za naszą gazetą!

